Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

20. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 12. Stycznia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku x. Łozińskiego co do wystosowania dziękczynnego adresu do Tronu. — Adres do Tronu według wniosku Wydziału krajowego uchwalony. — Sprawozdanie wzmocnionej komisyi do statutów Towarzystwa kredytowego. — Projekt do uchwały. — Dyskusya ogólna. — Mowy pp. Ludwika Skrzyńskiego, Henryka hr. Wodzickiego i Ławrowskiego. — Dyskusya specyalna. — Tytuł według wniosku komisyi przyjęty. — Dyskusya nad art. 1. — Poprawki pp. Ludwika Skrzyńskiego i Gnoińskiego uchylone. — Art. 1. przyjęty. — Dyskusya nad art. 2. — Artykuł 2. na wniosek p. Ławrowskiego opuszczony. — Poprawka p. Ludwika Skrzyńskiego upada. — Dyskusya nad art. 3. — Poprawki pp. Pawlikowa i Ludwika Skrzyńskiego uchylone. — Artykuł 3. według wniosku komisyi przyjęty. — Dyskusya nad art. 4. — Poprawki pp. Ludwika Skrzyńskiego i Kabata uchylone. — Artykuł 4. według wniosku komisyi przyjęty. — Dyskusya nad art. 5. — Poprawka p. Zyblikiewicza do art. 5. i 6. — Artykuł 5. wraz z 6. według poprawki p. Zyblikiewicza przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 113.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kulczycki, Paszkowski i Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy widzę dostateczną ilość panów posłów, otwieram posiedzenie. Pan sekretarz zechce odczytać protokół z poprzedzającego posiedzenia.

P. Paszkowski (czyta protokół).

Marszałek. (Po przeczytaniu.) Czy ma kto co do nadmienienia co do protokółu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, więc protokół przyjęty. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, przyjdziemy do przedmiotu pilnego, to jest do wniosku x. Łozińskiego względem adresu dziękczynnego do Najjaśniejszego Pana za udzieloną pożyczkę w sumie 500.000 złr., z powodu panującego w kraju głodu. Na ostatniem posiedzeniu grudniowem odesłano ten wniosek do Wydziału krajowego dla ułożenia adresu i sprawozdania. P. Kraiński jako sprawozdawca raczy odczytać sprawozdanie.

P. Kraiński z mownicy (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wystosowania dziękczynnego adresu do Najjaśniejszego Pana z powodu najłaskawiej udzielonej półmilionowej pożyczki za gwarancyą kraju, w celu zaspokojenia pierwszej najpilniejszej potrzeby na zapomogi dla dotkniętych głodem galicyjskich właścicieli małych posiadłości, tudzież za spieszną pomoc, którą Jego C. K. Apostolska Mość z własnego popędu najłaskawiej udzielić raczył niektórym miastom naszego kraju, klęską pożarów nawiedzonym.

Wysoki Sejmie! Uchwałą powziętą na posiedzeniu 30. Grudnia r. z., Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu ułożenie dziękczynnego adresu do Najjaśniejszego Pana z powodu najłaskawiej udzielonej półmilionowej pożyczki za gwarancyą kraju, w celu zaspokojenia pierwszej najpilniejszej

potrzeby na zapomogi dla dotkniętych głodem galicyjskich właścicieli małych posiadłości, tudzież za spieszną pomoc, którą Jego C. K. Apostolska Mość z własnego popędu najłaskawiej udzielić raczył niektórym miastom naszego kraju. klęską pożarów nawiedzonym.

Wydział krajowy, wywiązując się z otrzymanego polecenia, przedkłada Wysokiemu Sejmowi projekt do wspomnionego adresu następującej osnowy:

Najjaśniejszy Panie! Nieść ulgę cierpiącym i spieszyć z pomocą dla nieszczęśliwych, było zawsze odznaczającą cnotą Najdostojniejszej Rodziny Habsburgów.

Wstępując Najjaśniejszy Panie, za własnym, najszlachetniejszego serca Twego popędem w świetne poprzedników Twoich ślady, raczyłeś Wasza Cesarsko-Królewska Apostolska Mość okazać wielokrotnie wspaniałomyślną Swą troskliwość mieszkańcom królestwa Twego Galicyi i Lodomeryi i wielkiego xięstwa Krakowskiego, którzy w roku ubiegłym nietylko mnogiemi, niszczącemi ich mienie pożarami, ale i niepamiętną głodem zagrażającą klęską nieurodzaju, dotknięci zostali.

W imieniu tej to niedolą nawiedzonej, a ojcowską Waszej Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości pieczołowitością pokrzepionej ludności, zgromadzony Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego xięstwa Krakowskiego składa niniejszem u stóp Waszej Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, obok zapewnienia niezachwianej wierności, najuniżeńsze podziękowanie."

Marszałek. P. sekretarz Kulczycki odczyta po rusku.

Sekretarz Kulczycki (czyta adres po rusku.)

„Waszo Wełyczestwo! Nesty pilhu terpiaczym i spiszyty z pomoczeju dla neszczasływych, było wsehda odłycznoju dobroditeliju najdostojnijszoj rodyny Habsburgiw.

Wstupajuczy Wasze Wełczyestwo za własnym potiahom najbłahorodnijszoho serdcia Waszoho w sijatelnyji ślidy Waszych poperednykiw, izwołyły Wasze Cis. Koroł. Apostolskie Wełyczestwo okazaty mnohokratno wysokomyślnoje Swoje popeczenie żytelam korołestwa Waszoho Hałycyi i Wołodomiryi i wełykoho kniażestwa Krakiwskoho, kotoryi w roci mynuwszym ne tylko mnohymy iminije ich istreblajuczymy pożaramy, ałe i nepamiatnoju zahrażajuczeju hołodom nużdoju neurożaju zistały ditknutyi.

Imenem seho to narodonasełenija neszczastijem posiszczenoho, a witcewskoju Waszoho Cis. Koroł. Apostolskoho Wełyczestwa opikoju pokripłenoho, sobranyj Sojm korołewstwa Hałycyi i Wołodymiryi i wełykoho kniażestwa Krakiwskoho składaje predłeżaszczym pered stopamy Waszoho Cis. Koroł. Apostolskoho Wełyczestwa so zapewnenyjem nepokołybymoji wirnosty najunyżennijszuju podiaku.

Marszałek. Dyskusya otwarta (Nikt nie żąda głosu.) Gdy nikt głosu nie zabiera, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego adresu, raczy wstać. (Izba powstaje.) Adres przyjęty. Przechodzimy teraz do porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisyi specyalnej o przedłożeniu rządowem względem galicyjskiego instytutu kredytowego. Pan sprawozdawca komisyi raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Zbyszewski czyta sprawozdanie komisyi sejmowej. (Obacz alegat XXXIX.)

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta, poseł Skrzyński jest do głosu zapisany.

Poseł Ludwik Skrzyński. Przy ogólnej dyskusyi głos zabieram jedynie dlatego, aby się wytłumaczyć, dla czego występuję tu przeciw komisyi, do której miałem zaszczyt należyć. W chwili takiej, gdzie nawał pracy jest wielki, kiedy jest wiele pilnych interesów, kiedy kraj domaga się od nas szczerej pracy i wyciąga niejako ręce do nas, abyśmy zaradzili i ulżyli licznym trudnościom, i reformy zaprowadzili we wszystkich gałęziach gospodarstwa i administracyi krajowej; w chwili takiej bez ważnej przyczyny opozycyi podnosić, głos zabierać i wnioski stawiać nie należy się i nie godzi podług mego przekonania. Nie dla błahych powodów i urojeń staję tutaj w opozycyi przeciw komisyi, ale z tego przekonania, przekonania silnego, które po usilnem i sumiennem zbadaniu rzeczy powziąłem, iż we wnioskach, które komisya stawia, zapoznane są tak stanowiska Sejmu, jak prawo wierzycieli, jak i warunki krajowego kredytu. Na tej drodze dalej idąc, anibyśmy nie zachowali tych praw, które dzierzymy, anibyśmy tych warunków mogli obronić, które są kraju rękojmią i podstawą. Otóż to przekonanie spowodowało mię wystąpić tu, i ośmieliło z nowym wystąpić wnioskiem przed Wysoką Izbą. Starać się więc będę przy specyalnej debacie udowodnić wniosek ten mój, stawiać go będę i będę go popierać. Tam przy każdym punkcie będę go bronił dla tego, iż mam silne przekonanie, iż odpowiada on dobremu pojęciu interesów i dobra kraju. Zastrzegam sobie więc głos przy debacie specyalnej.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski (wstaje). Przepraszam, p. Wodzicki pierwej był do głosu zapisany.

Poseł Henryk Wodzicki. Ożywiony udział w sprawie instytutu krajowego, żywe rozprawy jakie za pierwszem jej wniesieniem zaszły w Izbie, nareszcie od przeciwnych sobie opiniij pochodzące, a do ostatecznych że tak powiem kresów ograniczenia lub oswobodzenia tego instytutu dochodzące wnioski, dowodzą ważność przedmiotu, który mamy przed sobą.

I tak jest w rzeczywistości, każdy myślący widzi, że tu nietylko chodzi o bezpośredni wpływ, jaki uchwały nasze na powodzenie instytutu wywrzeć muszą, co już jest rzeczą wielkiej wagi; chodzi tu o zastosowanie jednej z kardynalnych zasad, które niemal w każdej przedstawiającej się nam kwestyi się mieszczą.

Dwie są według mego zdania zasady, które w całej czystości, w całej rozległości szanować nam należy, zasady, których, jak żeglarz gwiazdy polarnej, nigdy z oka spuszczać nie powinniśmy. Temi dwoma zasadami są wolność i równość w obliczu prawa. Nie dlatego tych zasad w każdem stanowisku i przy każdej sposobności bronić postanowiłem, że one są na nowoczesnym wypisane sztandarze, ale dla tego, że głęboko jestem przekonany, że w nowym ustroju społecznym one są jedynie życiodajne, one jedynie płodne, one same tylko rozwiązują wszelkie zadania, i usuwają wszelkie trudności w życiu społeczeństw się pojawiające. Owóż jedna z tych zasad jest ścisle z przedmiotem obecnie nas zajmującym związana, bo wolność w zastosowaniu jej do stowarzyszeń, to samorząd, to niezawisłość w urządzaniu się i w rządzeniu sobą, to wolność przyznana stowarzyszonym zaprowadzanie zmian, które sami za potrzebne uznają.

Na tej drodze powołany jest Sejm krok pierwszy dzisiaj postawić, od tego kroku zależeć może cały dalszy kierunek Sejmu w sprawach samorządu dla rozlicznych interesów krajowych.

Jesteśmy na rozstajnych drogach, albo pójdziemy drogą bitą i nie mylną zasady zdrowej i prawdziwej, to jest drogą wolności, — albo rozmaitemi względami drobnemi, pozornemi, chwilowemi damy się złudzić na manowce ścieśnień, ograniczeń i wyjątków, i już na drogę wolności z trudnością wrócić się nam przyjdzie. I tak w rzeczywistości przedstawia się kwestya. Na darmo nam mówią: to Sejm nasz, to Towarzystwo krajowe, jak żeby Sejm własny na fałszywe tory zszedłszy tak dobrze wolności nie mógł krzywdy wyrządzić, jak władza obca, albo jak żeby towarzystwo dla tego, że krajowe, ograniczone w swej wolności być musiało, i dla tego że krajowe, na tem ograniczeniu cierpieć nie miało; — żadne tu pozory nie pomogą i nigdy się dowieść nie da, że ograniczenia i ścieśnienia są wolnością.

To są ogólne uwagi, które chciałem Sejmowi przy ogólnéj dyskusyi przedstawić i w tym kierunku przy szczególnej dyskusyi moje uwagi będę miał śmiałość przedstawić (brawo).

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Pry zahalnoj dyskusyi zabyraju hołos łysze z toi pryczyny, aby zastanowyty sia nad prawnymy pidstawamy, na kotorych osnowuje sia kompetencya Sojma krajewoho do spraw instytutu kredytowoho, i aby w tym wzhladi mninyje nasze wyskazaty. Pered wsim muszu oświdczyty, że żełaniem naszym jest, aby tak jak poperednijszyj mowcia skazał wilne ustrojenie instytuta kredytowoho, t. j. jeho autonomia buła po wożmożnosty zachowana. Z druhoj storony jesły jaki ohranyczenija majut nastupyty, to łysze tyi, kotorych wedla suszczestwujuszczych teper zakoniw usunuty ne można.. — Nad tymy zasadamy prawnymy zastanawlała sia takoż i komisya wysadżena z Sojma do spraw instytuta kredytowoho, i w swoich sprawozdaniach wyskazała swoje mninyje. Ałe dijstno w tym wzhladi wydżu wełyku riżnyciu, bo w perwym sprawozdaniu komisya wyrekła, że kompetencya Sojma krajewoho osnowaje sia na tim, że instytut kredytowy jest założeny kosztom dawniejszych Stanyw — jak to można wyczytaty z czetwertoj alinei perszoho sprawozdania. Odnakoż z tym mninyjem sohłasyty sia ne mohu, a to z pryczyny statutiw Towaryszestwa kredytowoho, poneże w paragrafi 74. statutiw tohoż wyraźno jest skazano, że fundusz rezerwowy— taja pidstawa toho zawedenyja, kotoruju instytut kredytowy połuczył od Stanyw za pryzwołenyjem Wysokoho Prawytelstwa, perejszła w majetok instytuta kredytowoho, perestała dlatoho byty majetkom Stanyw i stała sia majetkom instytuta kredytowoho. — W druhym sprawozdaniu, t. j. teperisznym, postawyła komisya zasadu, że obowiazannosteju Sojma krajewoho jest zachowanje pożytocznych instytucyi krajewych, a dla toho i instytutu kredytowoho; dalsze argumentuje komisya, że toj instytut w tym wzhladi jest publiczny i krajewyj. Tu wydżu ciłkom inszu zasadu jak buła w perszym sprawozdaniu, bo w perszym sprawozdaniu jest, że kompetencyja Sojma krajewoho zasadżaje sia na tym, że insty-

tut kredytowy jest kosztom Stanyw zawedenyj. Tut zaś wystupajo z mninyjem, jakoby wsi instytuta pożytocznyi — wsi instytuta publicznyi należały do kompetencyi Sojma krajowoho. Zo słiw sprawozdania wydko, szczo wyraz „krajewyi“ bere w takim smysli, jakoby kożda instytucya, w kraju znachodiacza sia, buła krajewa i Sojmowy podlahała.

Chotiaj instytut kredytowyi jest w kraju, to win jeszcze ne jest krajewyj, t. j. nie jest własnosteju kraju, i dla toho z toho jeszcze ne wypływaje, ażeby Sojm krajewyj mał kompetencyju nym zanematy sia; w tym wzhladi sut i inszyi instytucyi publycznyi, jak jest kasa oszczadnosty zakład zastawnyczy, *pii montis* takoż krajewyj, a odnak nenależal pod zariad Sojma krajewoho. Dla toho postawłenie takoji zasady wzhladom kompetencyi Sojma ne je prawne. Wedla naszoho mninyja zasada prawna, na kotoroj kompetencyja Sojma krajowoho osnowuje, jest §. 90. statutyw instytuta kredytowoho. Ože szczo wedla toho paragrafu staty sia powynno dla ohranyczenija autonomji instytuta — tak daleko i my pidemo i tak daleko w ohraniczenyju autonomiji instytuta wotowaty budemo.

Marszałek. Pan Laskowski ma głos.

Poseł Laskowski. Ja odstępuję od głosu — lecz zastrzegam go sobie przy specyalnej debacie.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Ja odstępuję także od mego głosu., ponieważ nikt przy ogólnej debacie żadnego wniosku nie stawił — lecz przy szczegółowej debacie zastrzegam sobie głos.

Marszałek. Więc p. sprawozdawca ma ostatni głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Ja tutaj właśnie chciałem to powiedzieć co p. Krzeczunowicz, że ponieważ przy ogólnej debacie żadnego wniosku nie postawiono, więc niemam przyczyny wdawać się w wywody. Nie potrzebuję także odpowiadać p. Ławrowskiemu, bo żądane przez niego warunki są jeszcze w dawniejszem sprawozdaniu zawarte. Co się tyczy głosu podniesionego przez p. Skrzyńskiego, to sądzę, że przy pojedynczych ustępach w szczegółowej debacie będę miał dosyć miejsca do odpowiedzi.

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta: przychodzimy teraz do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta tytuł):

„Uchwała Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego xięstwa Krakowskiego, dotyczaca galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego.“

Marszałek. Co do tytułu chce kto głos zabrać? (Nikt głosu nie zabiera.) Kto jest za przyjęciem tego tytułu, raczy wstać. (Izba powstaje.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

„Artykuł 1. Celem galicyjskiego instytutu kredytowego jest: dawanie pożyczek w listach zastawnych na hypotekę dóbr ziemskich tabularnych.“

Marszałek. Głos ma p. Skrzyński.

Poseł Ludwik Skrzyński. Czy sprawozdawca nie ma nic do wyjaśnienia? (Nic.) W tym artykule 1. było zadaniem komisyi, jak sądzę, oznaczyć dokładnie okoliczności istnienia Towarzystwa kredytowego, jego zakresu, warunków kredytu, tak jak to zrobiła pierwej w stosunku do §. 1. ustawy, która nas obowiązuje. Artykuł niniejszy dokładnem określeniem celu istnienia naszego Towarzystwa kredytowego być nie może, gdyż żąda niejako nowego kontraktu między Towarzystwem i jego wierzycielami.

W tym celu w redakcyi pierwszego artykułu komisya nie widzi już innego określenia istoty instytutu naszego, nie widzi u niego osobnego zakresu działania, nie widzi warunków jego kredytu. Ten artykuł I. mógłby tak dobrze stosować się do warunków hypotekarnego oddziału w wiedeńskim banku narodowym, jak i do Boden-Credit-Anstalt, któren jak wiadomo ma z instytutem naszym tylko tyle wspólnego, że wydaje na ziemskie dobra listy zastawne. Nasz instytut kredytowy zaś ma całkiem inną istotą, jest on dobrowolnem Stowarzyszeniem właścicieli ziemskich w celu uzyskania kredytu bez żadnego innego zysku, i ten cel jego jest jedynym u niego, podczas gdy tamte obrachowane na zysk i stoją na akcyach. Gwarancya tamtych jest kapitał zakładowy i statuta; innej gwarancyi nie mają. U nas zaś oprócz pojedynczych hypotek — jest gwarancya solidarna wszystkich właścicieli, którzy pożyczają, a oprócz tego z mocy ustawy przez rękojmię wszystkich dóbr tabularnych *ex jure publico*; dla tego my mamy aż 3 gwarancye gdy tamte mają jeno jedne i ztąd ich różnica — dlatego wynika ztąd, że co może być zastosowane do jednego, do drugiego nie można zastosowywać. Niewiem dla czego mamy się zrzekać praw naszych do Towarzystwa, a właśnie ten artykuł I. nic Sejmowi nie zastrzega, nie zastrzega mianowicie, że instytucya ta będzie tem czem była i czem być powinna; jeżeli my określimy przeciwnie, tak jak ja wnoszę, instytut ten według paragrafu pierwszego dawnej ustawy Towarzystwa kredytowego

iż „galicyjski instytut kredytowy jest dobrowolnem „stowarzyszeniem właścicieli dóbr ziemskich tabulą „galicyjską i bukowińską objętych, pod gwarancyą „przez Stany galicyjskie przyjętą w celu dostar„czenia kapitałów przez wydawanie listów zasta„wnych na hypotekę tych dóbr, a to pod solidar„ną gwarancyą wszystkich właścicieli, którzy z do„brami takiemi do Towarzystwa przystąpili,“ — to orzekamy wyraźnie istotę tego Towarzystwa, powiadając, że jest dobrowolnem stowarzyszeniem wszystkich właścicieli, że jest także pod gwarancyą Stanów galicyjskich, że pod gwarancyą solidarną właścicieli tabularnych — to już przy takiem oznaczeniu nikt nie zastosuje tego artykułu do „Boden - Credit - Anstalt“, albo do „oddziału banku hypotecznego“; to jest właściwą odróżniającą cechą tego instytutu od innych instytutów tego samego rodzaju, które ten sam cel mają — oznaczenie celu nie jest oznaczeniem istoty instytutu i oznaczeniem warunków, pod któremi się kredyt udziela. Dla tego sądzę, że ten artykuł pierwszy jest zupełnie niedostateczny i Sejmowi nic właściwie nie zastrzega, a jednakże zastrzedz powinien, bo my jesteśmy gwarantami, a gwaranci powinni mieć udział w tem, co ten robi za którego gwarantują. Mamy tego przykład w tem co powiedział hr. Wodzicki o bezwzględnej autonomii. — Mamy przykład w żelaznych kolejach Państwa i wszystkich innych, że tam gdzie gwarancyi nie żądają, mają większą autonomię, ale tam gdzie Państwo dało gwarancyę, tam Towarzystwo czy kolej żelazna nie może powiedzieć. „ja chcę mieć zupełną autonomię, nie mieszaj się do mnie, tylko z tym warunkiem, że jeżeli nie będę miała pieniędzy, to do ciebie przyjdę i ty zapłać“; dla tego kto ma prawo gwarancyi, ma prawo mieszania się w to, co robi ten za kogo gwarantuje. — Otóż takie prawo mają wierzyciele nasi — w danym bowiem razie mogą przyjść do Rządu na mocy dawnej ustawy i powiedzieć: „Rządzie nałóż podatek i tym podatkiem zapłać naszą wierzytelność. I któż zapłaci i na mocy czego? na mocy ustawy dawnego Sejmu stanowego — i my w takim wypadku, my byśmy mieli być w tym położeniu — aby nawet nie módz nic powiedzieć? Aby nie określić w tym artykule pierwszym istotę Towarzystwa i warunki, pod któremi pożyczkę można udzielać? Więc powracam do tego, co mówiłem w wstępnej mojej mowie, że ten artykuł nie odpowiada ani wysokiemu stanowisku Izby, ani prawom wierzycieli; — z jednego i drugiego stanowiska wychodząc nie mogę jak tylko najmocniej sprzeciwiać się temu, co szanowny poseł Zbyszewski stawia jako wniosek komisyi. Wnoszę więc do artykułu I. tak (czyta):

„Art I. Galicyjski instytut kredytowy jest dobrowolnem stowarzyszeniem właścicieli dóbr ziemskich, tabulą galicyjską i bukowińską objętych, pod gwarancyą przez Stany galicyjskie przyjętą, w celu dostarczania kapitałów przez wydawanie listów zastawnych na hypotekę tych dóbr, a to pod solidarną gwarancyą wszystkich właścicieli, którzy z dobrami takiemi do Towarzystwa przystąpili.“

Tu jeszcze bym uwagę dodał, że my nie uznajemy, nie ponawiamy gwarancyi, tylko konstatujemy że ona jest — i chcemy aby takie skonstatowanie było w uchwale zapisane wyraźnie.

Marszałek. Czy wniosek p. Skrzyńskiego jest poparty? kto popiera, niech raczy wstać. (Posłowie powstają.) Jest poparty. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Stając w obronie projektu komisyi i odpowiadając p. Skrzyńskiemu na jego zarzuty, muszę wytłumaczyć, co komisya, projektując pierwszy artykuł, a następnie 2. i 3. miała na celu.

Jak wiadomo idzie rzecz o to, czy instytut kredytowy ma pozostać nadal pod takim wpływem Sejmu, pod jakim dotychczas zostawał. Wiadomo także, że ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego w r. 1861., zamierzając wyzwolić się zupełnie z pod tego wpływu, poczyniło w tej mierze zmiany w statutach, i te zmiany zostały nam przedłożone do zatwierdzenia.

Kiedy w komisyi postawiono pytanie, czy na te zmiany Sejm ma zezwolić, lub nie, wystąpiła na jaw wielka różnica zdań. Nie było wprawdzie ani jednego głosu, któryby pragnął Towarzystwo kredytowe zachować pod tym samym wpływem i w tej samej zależności, w jakiej dotychczas zostawało, lecz w kwestyi, — o ile zostawić mu autonomię a o ile wpływ na niego rozciągnąć, pod tym względem zdania różniły się wielce; jedni chcieli pójść w kierunku, jakim szło ogólne zgromadzenie w r. 1861., to znaczy, chcieli się pozbyć wszelkiego wpływu na instytut kredytowy; drudzy zaś a mianowicie p. Skrzyński szli w przeciwnym kierunku, chcieli zostawić za nadto wiele wpływu Sejmowi. Komisya jednak w swojej większości nie poszła ani za jedną ostatecznością, ani za ostatecznością p. Skrzyńskiego — lecz poszła drogą pośrednią; — nie chciała z instytutem kredytowym zrywać wszelkie stosunki, bo przestałby być

instytucyą krajową, straciłby więc korzyści, jakie mu charakter krajowej instytucyi nadaje, i zstąpiłby do rzędu instytucyi czysto prywatnych. Lecz również większość komisyi nie chciała pójść za drugą, za ostatecznością posła Skrzyńskiego, a to z powodu, aby instytucya miała wolne ręce, swobodę w ruchu, aby na czasie i w czasie mogła zmieniać swoje statuta i rozwijać się, niemając krępowanych rąk przez Sejm. Komisya, a właściwie większość komisyi niemogła pójść za ostatecznością p. Skrzyńskiego dla tego także, że doświadczenie nauczyło, ile Towarzystwo kredytowe straciło na zbytniej zależności od Sejmu. Przypominam panom, co w poprzedniej dyskusyi nad tą sprawą mówiłem, że to jest pierwszy Sejm od lat dwudziestu i przeszło 20, na którym sprawami Towarzystwa kredytowego Sejm zająć się może, a jednak moi panowie, Towarzystwo bez Sejmu ani litery z ustaw swoich zamieniać nie mogło; więc to było także nie małym powodem, aby nie pójść za ostatecznością p. Skrzyńskiego; był jeszcze jeden powód; przynajmniej dla mnie, oto Towarzystwo kredytowe składa się z właścicieli dóbr tabularnych, do niego nie należą tylko dłużnicy, to jest ci, którzy biorą pożyczkę od Towarzystwa, lecz wszyscy właściciele dóbr tabularnych, czy kiedy wzięli pożyczkę czy nie, i chociazby jej nigdy nie wzięli; jeżeli taka korporacya sama będzie się rządziła, to moi panowie nie lękajmy się o nią, do niej bowiem należy cała klasa ludności, która w kraju naszym posiada najwięcej oświaty, inteligencyi, zamożności, patryotyzmu, i odznacza się także wszelkiemi zaletami, jakiemi się każdy Sejm poszczycić może; więc tej klasie ludności trzeba zostawić cokolwiek autonomii, i nie zbyt brać pod swój wpływ, i zatrzymywać w zależności od Sejmu. Oto było dla komisyi bardzo ważnym powodem, aby nie popaść w ostateczność p. Skrzyńskiego. Wiekszość komisyi wytknąwszy sobie zasadę, że instytut kredytowy z jednej strony charakter instytutu krajowego zachować, a zatem w stosunkach ze Sejmem pozostać, z drugiej zaś strony tyle swobody i autonomii otrzymać winien, ile dla rozwoju swego niezbędnie potrzebuje, zastanawiała się nad miarą i granicą, w jakiej Sejm swój wpływ na Towarzystwo zamknąć powinien. W tej mierze zgodzono się przedewszystkiem, że Towarzystwo nie może przestać być tem czem jest, że nie może zmieniać swojego celu i przeznaczenia, że powinno zostać Towarzystwem hypoteczno-kredytowem a nie powinno przedzierzgnąć na inny jaki instytut finansowy.

Przeciw tego rodzaju zmianom, gdyby Towarzystwo o nie się pokusiło, trzeba było zrobić zastrzeżenie, wyraziliśmy je przeto w artykule pierwszym; jakoż sam p. Skrzyński utrzymuje, że podług artykułu tego instytut kredytowy zostanie tem czem jest — mylna więc jest jego konkluzya, jakoby artykuł ten niczego nie zawierał.

Poseł Ludwik Skrzyński. Powiedziałem, w moim artykule, ale nie w artykule komisyi.

Poseł Zyblikiewicz. Ja myślałem, że w artykule komisyi.

Artykuł pierwszy zastrzega przeto, że celem galic. Towarzystwa kredytowego jest, dawanie pożyczki w listach zastawnych na hypotekę tabularnych dóbr, a jeżeliby ono chciało zakres tej swej działalności naruszyć, będzie potrzebowało zezwolenia Sejmu. To zastrzeżenia na rzecz Sejmu nadaje instytutowi, a raczej zachowuje dlań charakter instytutu krajowego, nie krępuje jednak jego działalności, bo w granicach swego przeznaczenia może się swobodnie rozwijać. Wychodząc z przywiedzionych powyżej zasad, komisya mniemała, że niedość jest czuwać nad celem instytutu, lecz zarazem należy czuwać nad jego istnieniem i dlatego w artykule 3cim komisya zastrzegła sobie wpływ na wypadek rozwiązania instytutu; a nareszcie zastrzegła komisya w artykule drugim, że instytut ma przedkładać roczne wykazy swojego obrotu do wiadomości Sejmu, aby Sejm miał ewidencyę, że instytut trzyma się swego przeznaczenia i celu. Oto plan jaki sobie komisya wytknęła, i cel do jakiego komisya dążyła.

Wyłożyłem tutaj przy pierwszym artykule ogólne zasady większości komisyi, żeby ich nie powtarzać przy każdym artykule następnym. Teraz zwrócę się do zarzutów p. Skrzyńskiego. Powiada on, że komisya nie strzegła dostatecznie praw wierzycieli instytutu. Atoli ja nie pojmuję, dla czegoby je była miała strzedz. Wszakże gwarancya, jaką mają wierzyciele, iż wierzytelnościom ich stanie się zadosyć, gwarancya że instytut będzie wypełniał swoje zobowiązania, nie jest w niebezpieczeństwie. Orzeczona ona była w. r. 1838. i potwierdzona przez Najjaśniejszego Pana stała się ustawą krajową, a jako taka bez nowej ustawy ani zmienioną ani zwichniętą być nie może. Dotąd zaś panowie o zmiany w gwarancyi nikt się jeszcze nie pokusił. Tego nikt nie zamierzał. Towarzystwo na ogólnem zgromadzeniu w r. 1861. ani litery jednej w tej mierze nie zmieniło. Więc panowie, to czynić co chce p. Skrzyński, to jest uznawać na nowo gwarancyę — (Skrzyński: nie mówi-

łem tak) — a właściwie konstatować tę gwarancyę, jak się p. Skrzyński wyraża, to znaczy — podawać ją w wątpliwość, bo mimowolnie nasuwałoby myśl, że skoro Sejm jest w konieczności zastrzegać na nowo gwarancyę, to jużcić musiał ktoś podać ją w wątpliwość, bo inaczej nie byłoby żadnego powodu do jej konstatowania. Skoro więc owa gwarancya niczem dotychczas nie jest naruszona i nikt ją w wątpliwość nie podaje, skoro wszystkie dobra tabularne jak dawniej tak i dotychczas odpowiadają za zobowiązania instytutu, to nie widzę najmniejszego powodu, dlaczego byśmy mieli konstatować gwarancyę i wywoływać tylko niepotrzebnie w tej mierze wątpliwość. Powiedział dalej p. Skrzyński, że ten artykuł jest tak ogólnikowo stylizowany, że nie wiedzieć czy on się odnosi do galicyjskiego instytutu kredytowego, czy nie przypadkiem do wiedeńskiego Boden-Credit-Anstalt, lub też do oddziału hypotecznego w banku narodowym wiedeńskim. Żeby p. Skrzyńskiego zaspokoić, odczytam mu uchwałę, którą właśnie Izba w tej chwili przyjęła.

Uchwalony tytuł opiewa: „Uchwała Sejmu Galicyi i Lodomeryi i wielkiego xięstwa Krakowskiego, dotycząca galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego.“ (Wesołość w Izbie.) Zatem jasna, że nie o wiedeński Boden-Credit-Anstalt tu chodzi, ale o galicyjski instytut kredytowy. Wszakże piszą się tytuły, ażeby w nich powiedzieć, co już nie należy mówić w pojedynczych paragrafach; bo inaczej nie wyszlibyśmy z określeń. (P. Skrzyński przerywa mowcy.) P. Skrzyński będzie miał głos potem, niech xiążę Marszałek będzie łaskaw go zapisać do głosu (śmiech), bo inaczej i p. Skrzyński w swoim projekcie powinienby był przy każdym paragrafie napisać, ze tu mowa o galicyjskim Towarzystwie kredytowem, a jednak tego nie uczynił; otóż i komisya sądziła, że dosyć to napisać raz na czele uchwały, aby było wiadomo, że artykuł pierwszy nie ma na myśli Boden-Credit-Anstalt, ani hypotecznego oddziału w banku narodowym, tylko galicyjski instytut kredytowy. Z tych powodów proszę panów odrzucić poprawkę p. Skrzyńskiego a głosować za projektem komisyi.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Może kto jest za poprawkę p. Skrzyńskiego, to niech pierwej przemawia.

Marszałek. Poseł Kraiński jest zapisany do głosu przeciw wnioskowi komisyi.

Poseł Kraiński. Zamierzam odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi, który użył argumentu przeciw p. Skrzyńskiemu, że nie ma potrzeby konstatowania gwarancyi w zmianie statutów, ponieważ ta gwarancya stoi nienaruszenie w statutach dawniejszych. Jeżeli ta argumentacya przemawiać ma przeciw p. Skrzyńskiemu, to mogę odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi, że z równą słusznością możnaby komisyi zarzucić, że niepotrzebnie określa w swoim pierwszym artykule cel Towarzystwa kredytowego, wszak cel tego instytutu najdokładniej wytknięty jest w dawniejszych statutach. Gwarancya, jaką statuta dają posiadaczom listow zastawnych, jest trojakiego rodzaju. Pierwsza gwarancya jest ta, że kredytorowie Towarzystwa, czyli posiadacze listów zastawnych, mogą w razie, jeżeliby Towarzystwo nie uiściło się z swoich zobowiązań, jąć się dóbr, na których wierzytelność jest zaintabulowaną.

Drugą gwarancyę znajduje każdy wierzyciel w tem postanowieniu, że jeżeli Towarzystwo nie wypełnia swoich obowiązków, to wierzyciel może poszukiwać swojej należytości na każdym majątku, którego właściciel przystąpił do Towarzystwa.

Trzecia gwarancya, jaką stany użyczyły, jest w tem, że w wypadku, gdyby Towarzystwo nie wypełniało swoich obowiązków, wierzyciel może udać się do Rządu, ażeby go Rząd zapomocą dodatku do podatków — rozłożonego w tym samym stosunku w jakim fundusz domestykalny na dobra tabularne jest rozłożony, zaspokoił.

Ta ostatnia gwarancya nie jest rzeczą „domową“ Towarzystwa. Ta gwarancya rozciąga się nietylko na tych posiadaczy ziemskich, którzy przez zaciąganie pożyczki przystępują do Towarzystwa, ale rozciąga się na wszystkich posiadaczy dóbr tabularnych, t. j. także na tych, którzy nie mogli przystąpić do Towarzystwa, albo nie chcieli, na takich nawet, którzy wykluczeni są od przystąpienia do Towarzystwa, bo na ich majątek Towarzystwo nie mogło dać pożyczki w kwocie 1000 złr. Ta gwarancya nie jest domową rzeczą Towarzystwa, ale normowanie jej jest rzeczą ciała ustawodawczego, bo tu się obowiązki nakładają na takich właścicieli, którzy nie mają żadnych korzyści z Towarzystwa. Wszystko to przemawia za tem, ażeby fakt istniejącej gwarancyi był skonstatowany w naszej uchwale, i dla tego przemawiam za poprawką p. Skrzyńskiego.

Poseł Krzeczunowicz. Jakkolwiek ja zawsze stałem przy zasadzie, nawet w komisyi, żeby i tych trzech zastrzeżeń, które komisya włożyła, nie kłaść, i zupełnie Towarzystwu wolną co do

jego interesu zostawić drogę, jednakże przy dyskusyi w komisyi, w drodze kompromisu przyjąłem te trzy zastrzeżenia. Muszę wyjaśnić jeden punkt w pierwszym artykule proponowanym przez komisyę. W tym artykule nie jest wyrażony zakres terytoryalny Towarzystwa, bo nie chcieliśmy wspominać o Bukowinie. Bukowina dotąd z Towarzystwa kredytowego nie korzystała; cięży jednak na niej gwarancya subsydyarna, przyjęta niegdyś przez Stany galicyjsko-bukowińskie, i dla tego teraz sprawa Towarzystwa będzie także przedłożoną Sejmowi bukowińskiemu, którego mieszanie się mogłoby się stać zaporą w dalszym rozwoju Towarzystwa. Może jednak Sejm bukowiński sam zechce od tej sprawy się usunąć pod warunkiem, żeby gwarancya ciążąca na dobrach bukowińskich zniesioną została. W tej mierze może nastąpić porozumienie Bukowiny z dyrekcyą Towarzystwa. Zdawało nam się, że, gdyby takie porozumienie nastąpiło i Rząd na tę zmianę zezwolił, wtedy ta pożyteczna zmiana łatwiej zostanie dokonaną, jeżeli sprawa już nie będzie potrzebowała wracać powtórnie do Sejmu naszego.

Powiedzą nam może, iż właśnie gwarancya Bukowiny jest nabytem prawem kredytorów. Jeżeli tak będziemy argumentować, natenczas w ustawie nic zmienić nie będzie można, ani jednego punkta, ani jednej komy, bo każdy punkt tak komentowany może naruszać prawo wierzycieli. Jeżeli gwarancya ówczesnych Stanów rozciągniętą została także na Bukowinę, to się stało jedynie w tem przypuszczeniu, że Bukowina będzie z tego instytutu istotnie korzystać. Ona dotąd nie korzystała, dla tego też i jej gwarancya nie jest potrzebną. Z tych to powodów komisya nie wspomniała o Bukowinie w pierwszym artykule.

Szanowny poseł, który poprawkę stawiał, powiedział nam, że trzeba aby w nowym artykule wspomnieć o gwarancyi przez Stany galicyjskie przyjętej. W przedłożeniu, które nam Rząd zrobił o Stanach galicyjskich nie ma mowy. To przedłożenie jest oparte na poprawkach ogólnego zgromadzenia, z którymi Rząd się zgodził. Mnie się zdaje, że właśnie ta poprawka ogólnego zgromadzenia, na którą Rząd się zgodził, jest naszym czasom daleko odpowiedniejsza, niż poprawka p. Skrzyńskiego. Pan Skrzyński bowiem chce koniecznie mówić o gwarancyi Stanów, których teraz już nie ma; bo zniesione zostały ustawami konstytucyjnemi, na podstawie których my tu zasiadamy.

Dla tego więc lepiej zrobiło przedłożenie rządowe, które nie mówi o gwarancyi Stanów galicyjskich dziś już nie istniejących, ale o gwarancyi, jaka dotąd rzeczywiście się utrzymała, to jest o gwarancyi dóbr ziemskich tabularnych. Gdyby kto mówił: że my jesteśmy sukcesorami Stanów, że jesteśmy tem samem, czem te Stany były, że więc na nas spada gwarancya, natenczas trzebaby powiedzieć w statutach Towarzystwa, że gwarantuje Sejm, więc i kraj cały. W tym wypadku, na podstawie §§. 69. i 75, do których się pan Skrzyński odwołał, przyszlibyśmy także do tego rezultatu, że gwarancya rozciągałaby się także na resztki funduszu domestykalnego, które Sejm faktycznie odziedziczył. To nie byłoby sprawiedliwem, bo na Sejm razem z funduszem domestykalnym spadły po Stanach także ciężary. Dla tego lepiej niż p. Skrzyński postawiło tę sprawę ogólne zgromadzenie Towarzystwa, projektując, aby już nie fundusz domestykalny, którego nie ma, lecz tylko dodatki do podatków rozpisane na dobra hypotekarne stanowiły subsydyarną gwarancyę. Powiedział już p. Zyblikiewicz, że o gwarancyę dla wierzycieli my się starać nie potrzebujemy; p. Kraiński na to odpowiedział mu, że kiedy my sobie zastrzegamy, aby zmiana celu Towarzystwa nie mogła nastąpić bez zezwolenia Sejmu, to podobne zastrzeżenie możemy zrobić także co do gwarancyi. Ja na to odpowiem, że cel mógłby być zmienionym przy zmianie w ustawie Towarzystwa, ale prawa wierzycieli nie mogą być naruszone; bo w dawnej ustawie Towarzystwa jest takie postanowienie, że gdyby nawet jakiekolwiek zmiany w tej ustawie zaszły i zatwierdzone były przez Cesarza, to one nie mogą szkodzić prawom nabytym wierzycieli. Dalej słyszeliśmy porównanie Towarzystwa z kolejami żelaznemi. Powiedziano nam, że jeżeli Państwo kolejom nie daje gwarancyi, to wtenczas Rząd o tyle tylko się miesza, o ile względy publiczne tego wymagają, — (p. Skrzyński: mniej się miesza!) t. j. mniej się miesza, jeżeli zaś Państwo daje gwarancyę, wtenczas się miesza. Któż się miesza? Oto Rząd, a nie Sejm. Sejm daje gwarancyę, a przecież nie Sejm, tylko Rząd kontroluje.

Dla czego tak jest i na całym świecie tak się dzieje? Bo Rząd łatwiej się rusza, z Rządem łatwiej się porozumieć i poprawki, jakie potrzebne są, przeprowadzić. Powiedzą mi: „Ale przecież z Sejmem lepiej jest mieć do czynienia jak z Rządem.“ Na to odpowiem, że gdyby mi kto dał do wyboru między mieszaniem się Sejmu a Rządu

w sprawy administracyjne Towarzystwa, to nie wiem cobym wybrał. (Wesołość w Izbie). Ale tu nawet nie można wybierać między Sejmem a Rządem, tylko albo sam Rząd będzie kontrolował, albo i Rząd i Sejm; bo rządowej kontroli nikt na kontynencie Europejskim nie uchylił, i my jej uchylić nie możemy. Po cóż więc jeszcze dodawać kontrolę Sejmu. Jak już miałem zaszczyt przy pierwszej dyskusyi nad tą sprawą nadmienić, Sejm będzie mógł zawsze powagą swoją wesprzeć Towarzystwo, jeżeli Towarzystwo będzie potrzebowało opieki Sejmu i o nią prosić będzie. Lecz bez takiej prośby lepiej Sejm zrobi, gdy się w sprawy Towarzystwa mięszać nie będzie. Dlatego jestem za zupełnem utrzymaniem artykułu pierwszego, proponowanego przez komisyę.

Poseł Ludwik Skrzyński. Pan sprawozdawca ma ostatni głos, ja zaś jako wnioskodawca proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. W długie dedukcye nie będę wchodzić; pozwolę sobie odpowiedzieć na to co się tyczy najważniejszej kwestyi. P. Zyblikiewiczowi nie potrzebuję odpowiadać, bo mu już odpowiedział p. Kraiński, i do tego nie mam nic dodać; ale odpowiem p. Krzeczunowiczowi. P. Krzeczunowicz dotknął tu różnych punktów, ale ja się ograniczę na pierwszym artykule, nie wchodząc z nim w polemikę, muszę jednak moje argumenta oprzeć na jego argumentach. Wypowiedział on, że wypuszczenie Bukowiny nie będzie ze szkodą dla Towarzystwa, ani dla wierzycieli, — t. j. jak ja daję dwie wsie wierzycielowi na hypotekę, a potem mu jednę wezmę, to się go to nic nie tyczy? Powiedział on także, że Bukowina jest koroną; nie wiem czy tak jest rzeczywiście, ale to wiem, że Bukowina jest krajem i gwarancyą dla wierzycieli Towarzystwa.

Scieśnienie powiada p. Krzeczunowicz nie jest scieśnieniem wtedy, jeżeli nie narusza hypoteki, ponieważ hypoteka dostateczna. W ogóle scieśnienie hypoteki nie zależy od woli dłużnika, tylko pyta się o to wierzyciela czy pozwoli na scieśnienie; powiedział, że Rząd te zmiany uchwały ogólnego zgromadzenia przedstawił Sejmowi i nie wchodził w poprawki niepotrzebne. A zresztą nie potrzeba i nam w inne rzeczy wchodzić; mnie się zdaje przeciwnie, bo Rząd porobił już poprawki; i my powinniśmy wejść wnie choć zresztą Sejm nie jest według jego przekonania do tego, aby poprawki robił, wszak dla tego Rząd przedłożył Sejmowi projekta. Powiada dalej p. Krzeczunowicz, że już dla tego nie ma gwarancyi stanowej, bo Stanów nie ma; to przyznam się, przy takiej argumentacyi łatwa dedukcya, że już żadnych długów nie ma, że wszystkie długi w Europie muszą być zniesione, skoroby się gdzie Rząd zmienił, — to i w Reichsracie długi zaciągnięte miejsca mieć nie mogą, bo gdy Reichsratu nie ma, czyż dlatego długi austryackie mają być niczem?

We Francyi było 20 konstytucyi od wieków, wszystko co 19 zgromadzeń uchwaliło, miałoby być z kwitkiem odesłane, tylko to ostatnie dwudzieste zgromadzenie miałoby prawo zaciągać prawomocne pożyczki?

Ja powiadam, że jeżli w takich razach wszystkie długi nic nie znaczą, to kiedy my domagamy się dziś kredytu 2,500.000 złr. dla głodnych, nikt nam krajcara nie da, jeśli teorya p. Krzeczunowicza będzie powszechnie znaną. (śmiech) Takiej teoryi jak najmocniej się opieram.

Powiada p. Krzeczunowicz dalej, że Rząd musi mieć kontrolę, ja to potwierdzam, że musi mieć kontrolę, bo któż byłby wykonawcą, a władza wykonawcza nie może być zarazem nigdy ustawodawczą władzą w krajach konstytucyjnych.

Ale i my jesteśmy w kraju konstytucyjnym a Rząd wykonuje kontrolę na mocy ustawy, t. j., że ustawa go do tego upoważniła, nie zaś na żądanie jakiegoś prywatnego Towarzystwa, chociaż, jak poseł Zyblikiewicz powiedział, z najgodniejszych tylko ludzi złożonego w kraju, który ma reprezentacyę krajową i może podatki nakładać.

Cóżby było gdybyśmy przyjęli tę teoryę z Towarzystwem odrębnie stojącem, żeby powiedzieć do Rządu; nakładaj podatki bez Sejmu ułożone, bo mamy ustawę, która cię do tego upoważnia wtenczas, jeżeliby dłużnicy sobie życzyli, a pytam się który dłużnik nie życzyłby sobie, aby kto inny płacił za niego długi, jeżeli Sejm płacić nie może?

Dlatego popieram moją poprawkę, choć nie chcę popierać jej co do słów pojedynczych, ale co do zasady, która jej służy za podstawę.

Marszałek. Poseł hr. Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk Wodzicki. Cała dyskusya nad tym przedmiotem jest wyczerpaną, więc ograniczę się na kilku słowach. Co do gwarancyi dał nam p. Kraiński najwymowniejsze dowody, że gwarancye są, że istnieją i żadnym sposobem uchylone być nie mogą, skoro egzystują, to zbytecznem jest takowe wyrażać, lub ponawiać. P. Skrzyński nam dowiódł, że dawniej zaciągnione długi cieżą na kraju, i że kredyt kraju od tego

należy. Widzę że ci panowie szukają rękojmi dla wierzycieli w Sejmie.

Zwykle żąda się rękojmi od ludzi, którzy są osobiście i rzeczywiście w sprawie interesowani tu zaś, jeżeli położenie dalsze finansowe kraju będzie takie jak dzisiaj, to przypuścić należy, że niedługo ani jednego posiadacza listów zastawnych nie będzie, w Sejmie; dziwnie więc jest szukać rękojmi w zgromadzeniu żadnego bezpośredniego interesu w rzeczy niemającem. Słusznie powiedziano, że rękojmie wierzycieli są w ustawie w rozdziale 2. i 7., a najsilniejsze w §. 90. a dzisiaj §. 91., a ten powiada: że nabyte prawa niczem nadwerężone być nie mogą. Chcę jeszcze uwagę zwrócić na rzecz ważną, abyśmy wiedzieli, jak też owe Stany, na które odwołują się — nie my, lecz nasi przeciwnicy — wykonywały te prawa, sobie co do Towarzystwa przyznane w protokóle posiedzenia, które się odbyło w roku 1861., mianowicie we wniosku o zmianach w ustawach instytutu kredytowego, podpisanym przez kilku naszych kolegów w tej Izbie, panów Czajkowskiego, Russockiego i Laskowskiego; czytamy co następuje (czyta):

„Że dawny Sejm stanowy w sprawach Towarzystwa kredytowego nie uważał się jako reprezentacya kraju, dowodzi także praktyka pierwszych ogólnych zgromadzeń z roku 1843., 1844. i 1845., które zapewne z powodu, że miały już w swem gronie członków Stanów, pomimo zastrzeżonego Sejmowi prawa przyzwalania na zmianę ustaw, uchwały swoje, ważne zmiany ustaw mające na celu. do sankcyi Monarhy wprost i bez odrębnej konkomitacyi Sejmu przedkładały; a postępowanie to wyraźnie uznane zostało najwyższą rezolucyą z dnia 4. Maja 1844."

Widzę więc, że Stany nawet mając bezpośrednie związki z owem Towarzystwem kredytowem, a raczej będąc nim samem, odstąpiły od wykonywania praw swoich.

Na tem ograniczę moje uwagi, co do tego punktu.

Marszałek. Czy nikt głosu nie zabiera? (Zgłaszają się.) Jeszcze panowie Gnoiński i Kraiński mają głos.

Marszałek. P. Gnoiński ma głos.

Poseł Gnoiński. Ja niemogę się zgodzić na ostatni ustęp wniosku p. Skrzyńskiego, i proszę o wypuszczenie wyrazów, „a to pod solidarną gwarancyą wszystkich właścicieli,, którzy z dobrami takiemi do Towarzystwa przystąpili", — gdyż ani w myśl statutów Towarzystwa, ani mocą skryptu pojedynczy dłużnik solidarnej odpowiedzialności za wszystkich właścicieli dóbr, którzy do Towarzystwa przystąpili nie przyjmuje, tylko wszyscy właściciele dóbr tabularnych przyjęli odpowiedzialność czyli gwarancyę za dopełnienie obowiązków Towarzystwa kredytowego, a to tylko dodatkiem do podatków, jakiby był potrzebnym w danym razie. Dla tego też to w żaden sposób ustępu tego przyjąć nie można, gdyż w razie przyjęcia tego ustępu, na statutach Towarzystwa kredytowego nie opartego, do Towarzystwa nikt by nie przystąpił.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Słyszałem tu zdanie, iż być może, że Bukowina zechce usunąć się od stowarzyszenia galicyjskiego. Ja mniemam że to niezawodnie nastąpi, bo w Sejmie bukowińskim był już zrobiony w tym duchu wniosek. Ale też niezawodną jest rzeczą, że instytut na takim rozdwojeniu się stowarzyszenia najmniejszej nie poniesie klęski ani szkody, bo wiemy że Towarzystwo dotychczas nie udzielało najmniejszej pożyczki na dobra tabularne Bukowiny; nie zaszedł też wypadek, ażeby Bukowina miała być pociągana do jakiego datku w skutek przyjętej gwarancyi; ale gdyby nawet żadne trudności nie stały na przeszkodzie uwolnienia Bukowiny od stowarzyszenia galicyjskiego ze strony instytutu jako takiego, toć przyjdą jednakże w skutek rozmaitch statutami przewidzianych okoliczności wypadki, o których li tylko prawodawcze ciało będzie mogło orzec. Instytut jako instytut niebędzie miał nic do powiedzenia, ale raczej władza prawodawcza będzie musiała orzec, na kogo przejść będzie miała gwarancya, która dotychczas ciężyła na dobrach tabularnych Bukowiny. Jużem powiedział, że gwarancya rozciąga się nawet na takie majętności tabularne, których właściciele nie mogą korzystać z instytutu kredytowego, to jest na tych właścicieli, którzy nie mogli zaciągnąć pożyczki dlatego, bo instytut wedle statutu Towarzystwa pożyczki w kwocie 1000 złr. nie może im udzielić.

Być może wszakże że, Towarzystwo kredytowe postanowi z czasem niższą kwotę, lecz zawsze znajdą się posiadacze dóbr tabularnych, którzy na hypotekę tychże dóbr nie będą mogli zaciągnąć z tegoż instytutu pożyczki nawet i w tej niższej kwocie.

Jeżeli tedy Towarzystwo Bukowinę od stowarzyszenia uwolni, to właśnie tym, którzy najmniej mogą korzystać z instytutu ewentualnie nałożony zostanie daleko większy ciężar, aniżeli do jakiego według dzisiejszej gwarancyi pociągani

byćby mogli. Zmianę co do obowiązku gwarancyi i doniosłości tejże nie możemy więc pozostawić jednostronnemu orzeczeniu ogólnego zgromadzenia Towarzystwa. Krajowego ciała prawodawczego jest zadaniem stać na straży, ażeby jakakolwiek zmiana w postanowieniach odnoszących się do gwarancyi, jak z jednej strony nienadwerężała praw nabytych wierzycieli, to jest właścicieli listów zastawnych, tak z drugiej strony nie nakładała ewentualnych większych ciężarów na właścicieli takich dóbr tabularnych, na które pożyczki z instytutu udzielane być nie mogą, niemożna bowiem spuścić z uwagi, że zmiany w postanowieniach co do gwarancyi mogłyby sciągnąć w przewidzianych wypadkach większe dodatki do podatków na tych właścicieli, którzy nie korzystają z Towarzystwa. Bardzo słusznie jest zatem zrobiony przez p. Skrzyńskiego do artykułu pierwszego dodatek „pod gwarancyą przez Stany galicyjskie przyjętą," to jest w takim rozmiarze, w jakim dotąd istnieje. Równie też dalszy dodatek we wniosku pana Skrzyńskiego „a to pod gwarancyą wszystkich właścicieli, którzy z dobrami takiemi do Towarzystwa przystąpili," uważany za potrzebny, jako zawierający w sobie to, co §. 69. lit *b.* postanawia. Jeżeli pozostanie stylizacya artykułu pierwszego przez komisyę podana, to jest jeżeli przyjmiemy artykuł podług układu komisyi, to określamy tylko cel Towarzystwa, a opuszczamy zupełnie wpływ, który powinien być krajowemu ciału prawodawczemu zastrzeżony. A jednak zmiana jakaby względnie gwarancyi nastąpić mogła, nie może być obojętną dla ciała prawodawczego.

W odpowiedzi na to co p. Wodzicki przytoczył, że my szukamy rękojmi dla posiadaczy listów zastawnych, muszę dodać, że my szukamy nietylko rękojmi dla posiadaczy listów zastawnych, ale bronić chcemy także i tych, którzy mogą być pociągani w ewentualnych wypadkach do odpowiedzialności za niedotrzymanie zobowiązań Towarzystwa. Zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Skrzyńskiego co do artykułu pierwszego.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Zabrałem głos, aby odpowiedzieć na obawę p. Kraińskiego co do możliwego odłączenia Bukowiny, i że w skutek tego właściciele dóbr tabularnych w Galicyi będą musieli przyjąć na siebie całę gwarancyę jaką dotąd wspólnie z nimi dźwigała Bukowina. Otóż gwarancya ta była rzeczywiście ustanowiona, dotąd gwarantowali także właściciele Bukowiny. Ale w zamian właściciele dóbr galicyjskich, gwarantowali zarówno właścicielom Bukowiny, że Instytut kredytowy dopełni wszelkich zobowięzań, jakieby przyjął na siebie wydając listy zastawne na dobra Bukowiny. Otóż niech się p. Kraiński uspokoi, Bukowina nie wzięła dotąd ani jednej pożyczki, Galicya nie miała zatem co gwarantować, pozostaje więc wszystko *in status quo*, chyba Bukowina sama chciałaby się oderwać. (Gwar w Izbie.)

W takim razie galicyjskie Towarzystwo kredytowe na ogólnem swem zebraniu postanowi, co się dalej stać ma; do niego przedewsyytkiem inicyatywa w tej sprawie należy, nie do nas, my w ogóle w sprawie Towarzystwa żadnej inicyatywy nie mamy.

Jeżeli Zgromadzenie galicyjskich właścicieli tabularnych chciałoby się Bukowiny pozbyć, to cóż nam sie w to mieszać? Jeżeli ogólne zgromadzenie nie zezwoli na oderwanie Bukowiny, to wtenczas ta sprawa nie może do nas przyjść, bo inicyatywy nie mamy. Do nas wedle §. 90. ustawy należy zezwolenie lub odrzucenie tego, co Towarzystwo kredytowe uchwaliło i następnie nam przedłożyło. Inicyatywa przeto byłaby z naszej strony nie na swojem miejscu. Dodać wypada mi jeszcze i to, że z mów pp. Kraińskiego i Skrzyńskiego możnaby wnosić, że my rzeczywiście zamierzamy wydać ustawę, którąby obalała całą gwarancyę Towarzystwa ale o tem przecież nikt nie myśli, o tem nigdzie, mowy nie ma. Niepojmuję przeto, dla czego ci panowie chcą przesadzać swoją poprawkę?

Poseł Kraiński (powstaje i chce mówić).

Poseł Zyblikiewicz. P. Kraiński trzeci raz mówić nie może. (Śmiech).

Marszałek. Poseł Laskowski ma głos.

(Poseł Kraiński żąda głosu).

Głosy. P. Kraiński już dwa razy mówił.

Marszałek. Poseł Kraiński już głosu mieć nie może, gdyż trzy razy w jednej rzeczy przemawiać nie można.

Głosy. Poseł Kraiński mówi jak członek Wydziału.

Marszałek. To nie jest sprawa Wydziału, p. Kraiński miał głos jako poseł, nie jako członek Wydziału krajowego.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi co do tego pierwszego paragrafu.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy powstać. (Większość powstaje). Dyskusya zamknięta. Poseł Laskowski ma głos.

Poseł Laskowski. Ponieważ dyskusya już zamknięta, więc nie chcę zabierać na próżno wiele czasu Wysokiej Izbie.

Nie mogę jednakże nie podnieść dobitniej tego, o czem już wspomniał poseł Gnoiński, a mianowicie ostatni ustęp wniosku p. Skrzyńskiego w artykule pierwszym, który zupełnie jakąś nową trzecią gwarancyę wprowadza do ustaw Towarzystwa kredytowego, której nie ma ani w pierwotnych ani w zmienionych ustawach jego.

Może p. Skrzyński opiera się na §. 69. literze *b*)? lecz §. 69. lit. *b*) mówi, że gdyby posiadacz listów zastawnych przez Towarzystwo nie został zaspokojony, naturalnie co do procentów albo co do kapitału (jeżeli ma list wylosowany), więc może za pomocą sądu jąć się dóbr z Towarzystwem kredytowem przez zastaw połączonych, i żądać dla siebie tego, co się z tych dóbr należy Towarzystwu. Cóż ten właściciel może żądać? On może żądać z tych dóbr tylko rat, jakie te dobra w tym półroczu Towarzystwu opłacić winny. (Gwar ku posłowi z prawej.) Proszę mi nie przeszkadzać. Może żądać tego, co te dobra mają Towarzystwu kredytowemu zapłacić. To nie jest żadna solidarna gwarancya, to jest ogólne prawo Jeżeli mnie ktoś coś winien i nie płaci mi, a ja wiem, że jemu się od trzeciego coś należy, to ja mogę sądownie żądać kondykcyi tej należytości i żądać zaspokojenia; to nie jest przywilej dla posiadaczy listów zastawnych, to jest prosta rzecz, zwykle używana i na ogólnem prawie cywilnem oparta. A zatem ten artykuł pierwszy przez p. Skrzyńskiego proponowany, który nowy jakiś stosunek zaprowadza między posiadaczami listów zastawnych a Towarzystwem kredytowem, jest nieuzasadnionym. Gwarancya w pierwszym ustępie tego artykułu pierwszego wspomniana, że jest przez Stany przyjęta to jest rzecz historyczna; ona jest przez Stany przyjęta to prawda, ale na czem ona właściwie cięży, tego we wniosku p. Skrzyńskiego nie ma, ale jest jasno wypowiedziane w statutach, które nam są przez Rząd przedłożone a przez ogólne zgromadzenie przyjęte

Jest rzecz jasna, nie ma tam wzmianki o Stanach, bo Stanów nie ma, ale która cięży obecnie na dobrach tabularnych, bo tak było przez Stany przyjętem.

W wykonaniu tej gwarancyi powiedział p. Skrzyński, ogólne zgromadzenie włożyło w statuta, że ten, któryby chciał z tej gwarancyi korzystać, ma się udać do Rządu a Rząd ma podatek rozpisać; ten zaś nie może być rozpisanem tylko za dozwoleniem Sejmu. Owoż to nie jest podatek, bo to co na podstawie tej gwarancyi będzie miało być rozpisanem, to będzie tylko dodatkiem do podatku pewnej kategoryi i nie na kraj cały rozpisanem, tylko właśnie na właścicieli dóbr tabularnych, to jest tych właśnie, którzy w ogólnem zgromadzeniu są reprezentowani i którzy to tutaj uchwalili. To nie jest podatek ogólny, nie jest on tego rodzaju, na któryby potrzeba ustawy krajowej. Zresztą to już jest w dawniejszych statutach argumentowane i według §. 90. tychże nie może być zmienione na żaden sposób, boby dotknęło prawnych właścicieli listów zastawnych. Nakoniec co do Bukowiny to na zarzut p. Kraińskiego już tak wymownie odpowiedział p. Zyblikiewicz, że nie mam co dodać.

Marszałek. Ma głos sprawozdawca komisyi.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Mnie nie pozostaje nic, jak tylko bardzo krótko wspomnieć o tym artykule pierwszym.

Mianowicie muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, jaka jest właściwie różnica między wnioskiem p. Skrzyńskiego a wioskiem komisyi. O to idzie cała rzecz, że p. Skrzyński chce mieć koniecznie przyjęty wyraz „pod gwarancyą.“

Że tę gwarancyę p. Skrzyński zle pojmuje, najlepiej udowodnił p. Kraiński przez postawienie swej poprawki i przemówienie ostateczne p. Laskowskiego, który wykazał dowodnie, iż jego gwarancya jest zupełnie czemś nowem, dotychczas niepraktykowanem. W skutek tego, wniosku p. Skrzyńskiego przyjąć nie możemy, i do tego żadnego prawa nie mamy.

Co się tyczy gwarancyi dla instytutu przez Stany przyjętej, to o tejże nic mamy potrzeby mówić, jak to udowodnili hr. Wodzicki, p. Krzeczunowicz i Zyblikiewicz; nie potrzebujemy się zupełnie obawiać o nią, bo ona jest pomieszczoną w §§. 69. lit. b i 75. lit. c i 90. statutów Towarzystwa; nie potrzebujemy się także obawiać, o czem właśnie p. Krzeczunowicz mówił, odpadnięcia Bukowiny; Bukowina bowiem czy odpadnie czy nie odpadnie, to nie będzie miało wpływu na listy zastawne, które już są wydane, gdyż prawo nabyte wierzycieli zmienione być nie może przez Sejm, ani przez Towarzystwo kredytowe — a nawet i przez Najjaśniejszego Pana; więc się o to obawiać nie potrzeba, — sądzę więc, że mogę polecić śmiało przyjęcie artykułu I. Wysokiej Izbie tak, jak go komisya stawia (czyta):

„Celem galicyjskiego instytutu kredytowego jest, dawanie pożyczek w listach zastawnych na hypotekę dóbr ziemskich tabularnych.“

Marszałek. Jest tutaj wniosek komisyi i wniosek p. Skrzyńskiego, a do wniosku p. Skrzyńskiego poprawka p. Gnoińskiego.

Głos. Nie słyszałem tej poprawki.

Sekretarz p. Ludwik Wodzicki. Taka jest poprawka: P. Gnoiński żąda w artykule podanym przez p. Skrzyńskiego opuszczenia wyrazów (czyta): „a to pod solidarną gwarancyą wszystkich właścicieli, którzy z dobrami takiemi do Towarzystwa przystąpili.“

Poseł Ludwik Skrzyński. Ja się o tyle do tego wniosku przychylam, że zezwalam na wymazanie wyrazu „solidarną.“

Marszałek. Więcby nie była tylko jedna redakcya poprawki?

Poseł Gnoiński. Ja pozostaje przy moim wniosku.

Marszałek. Najprzód tedy będziemy głosować nad poprawką p. Gnoińskiego.

Głosy. Nie wiemy jednak czy jest popartą?

Marszałek. Pytanie, czy jest poparta. Kto ją popiera, raczy wstać (9 posłów powstaje), nie jest tedy popartą. Poddam teraz pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego. Proszę go pierwej odczytać.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta wniosek p. Skrzyńskiego do art. I.)

Marszałek (po przeczytaniu). Kto jest za wnioskiem p. Skrzyńskiego, raczy wstać. (Kilku posłów powstaje.) Więc nie jest przyjęty. Teraz kto jest za wnioskiem komisyi, raczy wstać (większość powstaje). Jest przyjęty. Następuje artykuł II.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta artykuł II.):

„Artykuł II. Wykaz obrotu funduszów galicyjskiego instytutu kredytowego przedkłada dyrekcya tegoż instytutu corocznie do wiadomości Sejmow. a w razie niezebrania się Sejmu, Wydziałowi krajowemu.“

Marszałek. Dyskusia otwarta. P. Ławrowski ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Proszę także o głos.

Poseł Ławrowski. Ja stawlaju wnesenyje aby toj artykuł ciłkom opustyty; charakter Towarystwa kredytowoho, tak jak ho maty choczemo, jest zastereżeny w artykuli perszym; bilsze ne potrebujem, artykuł toj II. widnosyt sia do administracyi i kontroli, taku kontrolu Sojm krajewyj yspołniaty ne może. My choczemo autonomiji Towarystwa kredytowoho, otże dijstwo tamujemo i kłademo na Towarystwo kredytowoje nasyłnyja i wyminki, jakych Towarystwo kredytowoje, do teper ne mało. Zreszta pytaju sia, czy Sojm maje prawa i bude i może wdawaty sia w cenzuru tych rachunkiw? Takie prawo Sojmu krajewoho ne dašt sia uzasadnyty żadnym zakonom; a do druhoho, Sojm jako sobranije ustawodawczoje, ne powynen sia wdawaty w riczy administracyi. Dla toho ja stawlu wnesenije, aby toj artykuł ciłkom opustyty.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Co do tego artykułu, zgadzam się zupełnie z komisyą, tylko z tym dodatkiem, aby było powiedzianem na końcu: „celem wykazania, iż fundusz ten wedle przeznaczenia ustawą mu nadanego był użyty.“

Że taki dodatek jest potrzebny, to okazuje zapytanie p. Ławrowskiego, na co nam instytut ma przedkładać wykaz obrotu funduszów? Przecież nie dla tego tylko, żeby Sejm przeczytał. Wprawdzie w sprawozdaniu komisya powiedziała, że to ma być łącznikiem Towarzystwa ze Sejmem: to nie jest dostateczne, bo i publiczność ma prawo wiedzieć o obrotach Towarzystwa, a tu idzie o to aby oznaczyć, w jakim celu jest to przedkładane Sejmowi, a w razie niezebrania się Sejmu, by publiczność wiedziała czy fundusz rezerwowy był użyty istotnie na to, na co według statutów jest przeznaczony.

Trzeba nam przedewszystkiem baczyć na to, ażeby w razie potrzeby — fundusz ten służył do zaspokojenia praw wierzycieli, i przez użycie go na cele przeznaczeniu przeciwne nie był wyczerpniętym. Nad tem powinien Sejm czuwać. Kontrola zatem nad Towarzystwem nie jest zbyteczną. Tyle co do rzeczy samej.

Dla czego p. Ławrowski nie jest za tem, to naturalna, bo p. Ławrowski chciałby autonomie i na inne rzeczy rozciągać. To z jego stanowiska jako posła da się wytłumaczyć; lecz dla czego p. Ławrowski jako członek Wydziału krajowego chciałby scieśnić prawa kompetencyi Sejmu, których winien bronić i rozszerzać tego nie pojmuję (brawo), i uszczuplać prawa, które co dopiero otrzymaliśmy od Najjaśniejszego Pana. (Niespokój w Izbie.)

Marszałek. Proszę o odczytanie dodatku p. Skrzyńskiego.

Poseł L. Skrzyński. Dodatek jest u pana sekretarza.

Sprawozdawca Zbyszewski (czyta dodatek).

Marszałek. Kto go popiera? (Powstają.) Jest dostatecznie poparty. Więcej nikt głosu nie zabiera?

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Przy dyskusyi nad pierwszym paragrafem wyłożyłem cel, jaki sobie komisya uchwalając trzy pierwsze artykuły wytknęła. Powiedziałem więc wtedy już, że podawanie do wiadomości Sejmu wykazów z obrotu funduszów, miałoby Sejmowi dawać ewidencyę, czyli instytut kredytowy trzyma się w granicach celu swojego i swojego przeznaczenia. Lecz instytut kredytowy ogłasza publicznie wykazy swoich funduszów, Sejm więc i na tej drodze może mieć ewidencyę, o jakiej wyżej mówiłem; z tego powodu więc nie powinna komisya obstawać za drugim artykułem, ja przynajmniej za nim obstawać nie myślę, a nawet za wymazaniem go głosować będę.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Komisya doradza przyjęcie artykułu II., a to tej osnowy: że wykaz obrotu funduszów Towarzystwa kredytowego przedłożonym ma być corocznie przez dyrekcyę do wiadomości Sejmu krajowego. Jeżeli tylko do wiadomości przedkładany ma być wykaz, to ja nie widzę przyczyny istnienia takiego artykułu w uchwale Sejmu krajowego, bo jużci podanie do wiadomości jest tylko, że tak powiem wymaganą grzecznością, bo się poda coś w szczególe do wiadomości o czem można mieć wiadomość z pism publicznych. To jest tylko grzeczność. —

Nie widzę przyczyny, dlaczegoby osobnym artykułem zastrzeżona być miała istna grzeczność. Inne powody i to bardzo słuszne przemawiają, za umieszczeniem tego artykułu, ale z poprawką przez p. Skrzyńskiego proponowaną, t. j. w celu wykazania, iż fundusz rezerwowy rzeczywiście na właściwy cel użyty został. Instytut a właściwie dyrekcya instytutu kredytowego, ma upoważnienie do obrotu funduszem rezerwowym. Fundusz ten jakkolwiek przyszedł na czas istnienia instytutu na własność tegoż instytutu, to ta własność, ograniczoną jest co do użycia dochodów na pewne, statutami określone cele a po rozwiązaniu instytutu zastrzeżoną jest na rzecz Stanów krajowych, t. j. na rzecz reprezentacyi krajowej. Słusznie też zastrzegły sobie Stany prawo wglądu w rachunki z obrotów tego funduszu i strzeżenia, aby tego funduszu nie obrócono na inny cel jak na ten, jaki mu statuta wskazują. Każdego, kto ma ewentualne prawo, do głównej rzeczy, interesować musi, co się z nią dzieje. Bardzo słusznie wymagają statuta, aby dyrekcya składała rachunki, aby głównie zdawała sprawę z obrotu funduszem rezerwowym i corocznie wykazywała, że rzeczywiście na ten cel, na jaki przeznaczony, a nie na inny był obrócony. Zostawiając fundusz rezerwowy do dyspozycyi dyrekcyi niczem nieograniczonej byłoby to samo, co zrzecz się własności, jaką reprezentacya krajowa sobie zastrzegła. Poprawkę przeto p. Skrzyńskiego uważam za potrzebną. Celem przedłożenia wykazów nie może być co innego jak tylko złożenie dowodu, że fundusz rezerwowy wedle swego przeznaczenia był użytym.

Jeżeli statut krajowy z 26. Lutego 1861. r. wkłada na nas obowiązek, ażebyśmy mieli staranie nad całością majątku stanowego, toć wymagać możemy, ażeby przy zmianie statutów, zastrzeżenie proponowane weszło do nowych statutów Towarzystwa. Inaczej zrzekłaby się reprezentacya krajowa — ewentualnego prawa do majątku, który jej przypaść ma za rozwiązaniem Towarzystwa, a takiego zrzeczenia się w żadnym wypadku uchwalać nie możemy — do tego potrzebna byłaby ustawa krajowa.

Dlatego zgadzam się z artykułem komisyi, lecz z poprawką przez p. Skrzyńskiego wniesioną, t. j. z poprawką żądającą wykazania, iż fundusz ten wedle przeznaczenia ustawą mu nadanego był użyty.

Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk Wodzicki. Zasada tutaj na początku dyskusyi przezemnie postawiona, znajduje swoje zastosowanie w każdym niemal paragrafie uchwały, którą Sejmowi proponuje komisya, również przeciwna zasada jest loicznie i ściśle we wnioskach p. Skrzyńskiego przeprowadzoną. Jednakże ten wyraz „celem wykazania“ zdawaćby się mógł wielu członkom nieco elastyczny i niezrozumiałym — złożyć więc wypada podziękowanie p. Kraińskiemu, że go tak dokładnie określił. Podawać potrzeba Izbie rachunki w celu wykazania etc. a zatem jest potrzeba usprawiedliwienia, i potrzeba kontroli a zatem wyznaczania z Sejmu komisyi, która będzie te rachunki trutynować, a zatem orzeczenia Sejmu czy sumy były użyte na właściwe cele. Jak powiedziałem nasze zasady różnią się i różnić się muszą we wszystkich szczegółach, tu więc znajdujemy znowu jedno jeszcze ściśnienie, jako dodatek do tych wszystkich, któreśmy już spotkali. Z p. Zyblikiewiczem zgadzam

się, że to nie jest rzeczą tak nadzwyczajnie ważną. Jednakże podnoszę głos jedynie dla tego, aby się nie wydawało, że się na ten sam sposób konkomitowania rachunków Sejmowi jak p. Skrzyński zapatrujemy.

Marszałek. Poseł Laskowski ma głos.

Poseł Laskowski. Jakkolwiek ten przedmiot powinienby właściwie przy III. artykule być traktowanym, jednakże kiedy się już o tem rozwinęła dyskusya, to muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na §. 74. statutu. Szanowny poseł przemyski powiada, że ten fundusz Towarzystwa jest własnością Stanów — a zatem będzie oddany Sejmowi do dyspozycyi. Owoż §. 74. statutów Towarzystwa mówi wyraźnie po wyliczeniu sum, z których fundusz ten się składał, że „te sumy odstąpiły Stany galicyjskie instytutowi kredytowemu prawem własności.“ Z prawem własności jest połączone pojęcie dowolnej dyspozycyi a dopiero kiedyś, jeżeli coś z tego zostanie, to może ktoś mieć do tego prawo, gdy do rozwiązania instytutu przyjdzie. Jeżeli więc instytut kredytowy ma prawo własności, to może tym funduszem dowolnie dysponować. Dla tego rzeczywiście przedkładanie rachunków Sejmowi, komisya tylko jako jakiś nieuciążliwy łącznik Towarzystwa ze Sejmem zaproponowała, który zresztą konieczną potrzebą nie jest, bo i tak rachunki podług statutów muszą być publikowane w dziennikach — więc ja co do mnie zgadzam się z wnioskiem p. Ławrowskiego, aby ten ustęp wypuścić.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Zabieram głos jedynie dla tego, aby podnieść niedokładność cytacyi szanownego posła Laskowskiego. Wprawdzie przeczytał on §. 74., ale nie przeczytał w całości. Potrzeba go jednak przeczytać w całości, aby donosność jego zrozumieć. Stoi tam wprawdzie „na własność,“ ale na własność warunkową, gdyż powiada na co, to jest „na opędzenie wydatków administracyjnych i na fundusz rezerwowy;“ zaś w artykule 77. statutów jest powiedziane: iż gdy instytut będzie rozwiązany, a fundusz nie był użyty na to na co był dany, natenczas ten fundusz wraca — do kogo? w całości wraca do Stanów, bo powiada ten artykuł dalej, „gdyby z czasem „Towarzystwo miało być rozwiązane, pozostały „fundusz i wszelkie sumy są własnością Stanów.“ Więc to okazuje jasno, że on mu został warunkowo dany do tego a nie innego sposobu użycia. Skoro przy rozwiązaniu nie byłby on użyty, natenczas wraca do swego źródła, wraca do Stanów, chciałem zatem ten fakt wyświecić.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos

Poseł Krzeczunowicz. „Wraca do Stanów“ wraca do Stanów! to nie jest mój wyraz, to jest wyrazem statutu, tak jest wracać powinien do tych samych Stanów, które dały ten fundusz, do tych samych Stanów, które dziś są w ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa. Na argumenta posła z przemyskiego mam odpowiedzieć, że takiemi argumentami możnaby podgarnąć wszystko pod nasz zarząd, i gminne powiatowe, i wszystkie inne instytucye. Ja tak naszej ustawy rozumieć nie mogę. Z tej ustawy wyargumentować chcą nietylko prawo, lecz nawet obowiązek do mieszania się w sprawie Towarzystwa. Ja nie widzę tego obowiązku. Nie widział go także i Rząd, który przystał na proponowane przez ogólne zgromadzenie poprawki statutów Towarzystwa, między któremi poprawkami była i ta, aby odtąd zmiany statutów Towarzystwa, za uchwałą tegoż Towarzystwa, bez zezwolenia Sejmu następywać mogły.

Marszałek. Nie zabiera nikt więcej głosu? (Nikt.) Więc p. sprawozdawca ma głos ostatni.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Bardzo krótko potrzebuję odpowiedzieć, panowie Wodzicki, Krzeczunowicz, Laskowski i Kraiński już panom przedstawili jakie jest niebezpieczeństwo jeżeli pójdziemy za wnioskiem p. Skrzyńskiego; To co przedstawił p. Kraiński jest istotnie prawdą. Jeżelibyśmy przyjęli artykuł II. z tym dodatkiem jaki p. Skrzyński proponuje, iż fundusze a właściwie wykazy z obrotu funduszów mają być podawane do wiadomości Sejmu celem sprawdzenia, czyli fundusze użyte zostały podług przepisu w ustawie danego. W takim razie skrępowalibyśmy Towarzystwo na wszystkie strony, a Wys. Izba przystąpiwszy do pierwszej uchwały już orzekła w zasadzie, żeby Towarzystwo uwolnione było z pod opieki Sejmu. Jeżeli teraz uważam, że cztérej członkowie komisyi przemawiają za tem, iż można artykuł II. opuścić, natenczas śmiało mogę powiedzieć jako członek komisyi, że zgodziłbym się na to, i imieniem komisyi oświadczam, iż artykuł drugi może być opuszczony zupełnie (brawo).

Marszałek. Mamy teraz artykół II. podług wniosku komisyi, i dodatek posła Skrzyńskiego; więc najprzód poddam pod wotowanie wniosek p. Skrzyńskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca poseł Zbyszewski. Dodatek p. Skrzyńskiego jest następujący (czyta wyżej przytoczony dodatek.)

Głosy. Wniosek p. Ławrowskiego ma pierwszeństwo.

Marszałek. Wniosek p. Ławrowskiego nie poddaję pod głosowanie, bo kto jest za odrzuceniem ten przy głosowaniu nad wnioskiem komisyi nie wstanie, w takim razie utrzyma się wniosek p. Ławrowskiego.

Głosy. Więc najprzód wniosek komisyi.

Sprawozdawca poseł Zbyszewski. Wniosek komisyi jest taki: (czyta artykuł II. projektu komisyi) dodatek zaś: (czyta dodatek p. Skrzyńskiego).

Poseł Hubicki. Proszę o głos. Mnie się zdaje, że pierwiej nad artykułem drugim wedle stylizacyi komisyi głosować należy a dopiero później nad dodatkiem p. Skrzyńskiego.

Marszałek. Ktoby był przeciwny całemu artykułowi, to i takby wotował przeciwko pierwszemu i drugiemu. Więc będziemy głosować najprzód nad wnioskiem komisyi a potem nad dodatkiem. Kto jest za wnioskiem komisyi, niech raczy wstać (powstaje mniejszość). Jest mniejszość — więc tem samem odpada i dodatek, bo nie ma go do czego dodać (wesołość).

Sprawozdawca Zbyszewski (czyta) art. III.

„Artykuł III. Rozwiązanie galicyjskiego instytutu kredytowego uchwala ogólne zgromadzenie; uchwała taka potrzebuje zatwierdzenia Sejmu.

W razie rozwiązania, uchwala ogólne zgromadzenie, na jaki cel ma być użyty fundusz rezerwowy, jako też inny majątek instytutu, pozostający po zaspokojeniu wszystkich jego zobowiązań, a tak Sejm będzie miał staranie, aby zobowiązania te były dopełnione.“

Marszałek. (Po przeczytaniu.) Dyskusya otwarta, kto chce głos zabrać? (P. Skrzyński zgłasza się do głosu.) Kto więcej? (Nikt sie nie zapisuje.) P. Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Z pierwszą częścią tego artykułu, który powiada: „Rozwiązanie „galicyjskiego instytutu kredytowego uchwala ogólne „zgromadzenie, uchwała taka potrzebuje zatwier„dzenia Sejmu“, w zupełności zgadzam się co do rzeczy, lecz nie co do redakcyi, bo sądzę, że będzie daleko jaśniej powiedzieć (czyta):

„Rozwiązanie instytutu kredytowego nastąpić tylko może w drodze ustawy krajowej.“

Co się zaś tycze 2go ustępu tego trzeciego artykułu, a który u mnie jest w VI. artykule umieszczony osobno, t. j. tam gdzie jest powiedziano w artykule komisyjnym (czyta): „w razie rozwiązania uchwala ogólne zgromadzenie, na jaki cel ma być użyty fundusz rezerwowy, jakoteż inny majątek instytutu, pozostający po zaspokojeniu wszystkich jego zobowiązań. Sejm będzie miał staranie, aby zobowiązania te były dopełnione.“

Tym ustępem uważa komisya cały majątek pozostały po rozwiązaniu instytutu za własność instytutu. To jest wbrew ustawie nie może inaczej być interpretowane, a na tem właśnie zasadza komisya, jak tu się wyrażono, autonomię.

Ależ panowie, ja na zbicie takiej argumentacyi nie potrzebuję cytować ani statutu krajowego, ani statutów Towarzystwa kredytowego, tylko przytoczę 10 przykazań Boskich, które zakazują brać to za swoje co jest cudze, i na nich się opierając, sądzę iż jest dostatecznem wiedzieć, że ten majątek jest majątkiem Stanów, majątkiem byłej reprezentacyi krajowej, a nie majątkiem instytutu. To okazuje jasno słowo statutów, gdzie jest powiedziane, na co potem reprezentacya ma przeznaczyć owe fundusze, jest powiedziane, że ma przeznaczyć dla dobra kraju, więc jest jasno wytknięte użycie funduszów przez reprezentacyę krajową.

W żadnej przeto mierze nie mogę się zgodzić z drugim ustępem wniosku komisyi. Jako poprawkę stawiam do pierwszego ustępu mój art. V., który powiada (czyta): „Rozwiązanie instytutu kredytowego, uchwalone przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa, nastąpić tylko może w drodze ustawy krajowej“; a co sie tycze 2go ustępu artykułu komisyjnego III., to poprawka moja jest taką (czyta): „Uchwała ogólnego zgromadzenia Towarzystwa względem użycia majątku pozostałego po rozwiązaniu instytutu kredytowego ma przez Sejm w drodze ustawy krajowej być zatwierdzoną, przyczem Sejm staranie mieć będzie, aby wszystkie zobowiązania instytutu dopełnione były.“

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. P. Skrzyński motywując swój artykuł 3. argumentuje tak, jak żeby fundusz rezerwowy i inny majątek Towarzystwa kredytowego był dziś majątkiem krajowym, że zatem kraj ma do niego prawo. Tak jednak moi panowie nie jest. Wejdźmy w początek i pochodzenie tego funduszu rezerwowego i w ogóle majątku instytutu kredytowego. Jak dawniejszy statut okazuje, powstał on wyłącznie tylko z majątku właścicieli dóbr tabularnych, składa się on najpierw z tak zwanych funduszów szpichrzowych, atoli wiadomo każdemu, że Towarzystwu kredytowemu dano przy założeniu jego tylko część dominikalną.

Wówczas wyraźnie szpichrzowe fundusze dominikalne segregowano od funduszów szpichrzowych rustykalnych czyli gromadzkich, i tylko fundusze dominikalne dano na fundusz rezerwowy Towarzystwa. Tak samo było i z innemi funduszami, które obrócone były na fundusz rezerwowy. Jak statut dalej przekonywa, dały Stany te fundusze Towarzystwu kredytowemu na własność; jest więc dzisiaj własnością Towarzystwa kredytowego nie tylka pierwotna jego część, ale i cały przyrost jego, to jest to wszystko cokolwiek Towarzystwo kredytowe od owego czasu przyrobiło i przysporzyło. Skoro więc ten fundusz pochodzi od właścicieli dóbr tabularnych, — słuszną jest rzeczą, aby przy rozwiązaniu się instytutu właściciele dóbr tabularnych tym funduszem rozrządzali. Do tego, moi panowie, nikt inny w kraju nie ma prawa. Bardzoby było do życzenia i kraj by podziękował za to, aby jeżeliby kiedy przyszło do rozwiązania instytutu, fundusz oddano do dyspozycyi krajowi; lecz żądać go od właścicieli dóbr tabularnych, żądać go od Towarzystwa kredytowego jako naszą własność, i moi panowie z góry sobie ustanawiać, że on będzie naszą własnością i że my dla tego nad nim czuwać będziemy, do tego nie mamy prawa żadnego (brawo).

Prawa Sejmu do majątku Towarzystwa kredytowego wyprowadza p. Skrzyński ze słów statutu, wedle których majątek ten przy rozwiązaniu Towarzystwa ma być własnością Stanów; ale niech p. Skrzyński będzie łaskaw chcieć zrozumieć, co znaczą Stany?! Nie chciałem się w długą dyskusyę wdawać, ale trzeba będzie historycznie wyprowadzić, co znaczy w statucie kredytowym ten wyraz „Stany“. Więc muszę się odnieść do historyi i tradycyi instytutu kredytowego.

Poseł Ludwik Skrzyński (podając p. Zyblikiewiczowi jakiś dokument stary). Oto możesz p. tu wyczytać, co to były Stany.

Poseł Zyblikiewicz. Co innego powiem. (Wesołość.) Kiedy się Towarzystwo kredytowe zawiązywało, kiedy statut jego już był ułożony, kiedy już lada dzień miał być zatwierdzony, kiedy Towarzystwo to miało wejść w życie, wtenczas zrobiono Stanom jednę niesłychaną trudność, — działo się to w. r. 1838. Z Wiednia oświadczono Stanom, że nie mogą zawiązać Towarzystwa kredytowego, że nie mogą być statuta potwierdzone, dopóki wszyscy właściciele dóbr tabularnych na siebie nie przyjmą gwarancyę za zobowiązania instytutu kredytowego, to jest domagano się gwarancyi nie tylko od tych właścicieli, którzy do Towarzystwa przystąpią i od niego pożyczki wezmą, ale i od tych także, którzy do Towarzystwa nigdy nie przystąpią i nigdy pożyczki brać nie będą.

Stany znalazły się w krytycznem bardzo położeniu, trudno było się spodziewać, żeby wszyscy przystąpili do tej gwarancyi, jednakże Wydział stanowy rozpisał rodzaj głosowania powszechnego. Nie zgromadził wprawdzie wszystkich właścicieli dóbr tabularnych, ale rozesłał okólniki do obywateli z zapytaniem, czyli przyjmują dobrowolnie gwarancyę, chociaż który i nie przystąpi do Towarzystwa. — Nie wiele się znalazło przeciwnych, bo jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, znalazło się 14 w całym kraju, którzy odmówili, lecz czy 14, czy parę set czy kilka tysięcy osób odmówiliby, skutek był ten sam. Na tem miał się rozbić cały projekt Towarzystwa, bo z Wiednia oświadczono, że wszyscy mają przyjąć gwarancyę. Jednak Stany udały się do Cesarza z prośbą, by pozwolił im narzucić tę gwarancyę na najbliższym Sejmie na wszystkich właścicieli dóbr tabularnych. Najjaśniejszy Pan pozwolił, a we Wrześniu 1839. roku odbył się Sejm, który w mowie będącą gwarancyę na wszystkich właścicieli dóbr tabularnych nałożył. Ta uchwała Sejmu została potwierdzoną, stała się więc ustawą krajową i dotąd w niczem zmienioną nie jest. Czemże pytam się zagwarantowany jest instytut kredytowy? Oto majątkiem ziemskim właścicieli dóbr tabularnych, gdyż nie kto inny przyjął, i nie komu innemu narzucono obowiązek gwarantowania, jak tylko samym właścicielom dóbr tabularnych. Pomimo to napisano w statucie Tow. kredytowego w §. 1., że Towarzystwo zawiązuje się pod gwarancyą „Stanów“, i na tym to wyrazie opiera p. Skrzyński całą argumentacyę, nim walczy on ustawicznie, i chciałby nam wydemonstrować, że majątek ów nie jest własnością samych właścicieli dóbr, lecz własnością Stanów, czyli obecnie całego kraju, jako mniemanego następcy Stanów. Tak jednak nie jest. Trzeba słowa brać we właściwem znaczeniu. Pomimo że w statucie powiedziano, iż majątek Towarzystwa staje się majątkiem Stanów, to spodziewam się jednak, iż historycznym moim wywodem dostatecznie dowiodłem, że pod tym wyrazem nie można nic innego rozumieć, jak tylko właścicieli dóbr tabularnych. Jeżeli więc Towarzystwo kredytowe w chwili rozwiązania się odda majątek Towarzystwa na usługi kraju, to kraj dar ten z wdzięcznością przyjmie, lecz dziś my jako Sejm, jako reprezentanci kraju, majątku tego ani domagać się, ani go

sobie zastrzegać nie mamy najmniejszego prawa. (Brawo powszechne).

Poseł Ławrowski. Ja do artykułu tretoho stawiu poprawku, a to taku, żeby słowa — (czyta): („uchwała taka potrebuje zatwerdżenyja Sojmu") były opuszczenyi. Własne ta sama argumentacya, kotru teper p. Zyblikiewicz nawiw, wymahaje, żeby tiji słowa buły opuszczenyi. Jesły Sojm ne maje prawa do majetku instytuta kredytowoho, to ne można Towarystwu kredytowomu nakazaty, cy i koły ono maje sia rozwiazaty, chotiaj by Sojm ne chotiw, żeby ono dalsze żyło, i kto może jemu nakazaty, aby dalsze suszczestwowało, jesły by ono dalsze żyty abo ne mohło, abo ne chotiło. — Dla toho stawiu poprawku, żeby tiji słowa buły opuszczennyi, zresztą §. 3. zostaje.

Poseł Ludwik Skrzyński. Sądzę, że to co powiedział p. Ławrowski jest bardzo loiczne. Rzeczywiście tak być powinno. Skoro my nie mamy żadnego prawa do tego funduszu, to nie widzę dla czego byśmy mieli wchodzić w to, czy ono się samo rozwiąże lub nie; tem więcej że w artykule komisyi jest powiedziano, że rozwiązanie musi być przez Sejm uchwalone, a w poprzednich artykułach nie było żadnych warunków Towarzystwo krępujących.

Zdaje mi się, że jeżeli jaki człowiek robi wybryki, to za życia, a jeżeli będzie na łożu śmiertelnym, to nie będzie prosił o pozwolenie aby mógł umierać; tak samo dzieje się i z instytutem, uważam więc to co powiedział p. Ławrowski za całkiem loiczne.

Co się zaś tyczy p. Zyblikiewicza, to z tego co mówił widzę, że nie czytał konstytucyi Stanów, i że zupełnie nie rozumie, co Stany znaczą. Pozwoli p. Zyblikiewicz, że mu przeczytam tytuł konstytucyi:

(Czyta): „Ustanawiamy dla Naszych królestw Galicyi i Lodomeryi cztéry Stany, to jest: Stan duchowieństwa, Stan magnatów, Stan rycerski i miasta królewskie;" a więc z samego tytułu okazuje się, że Stany, nie składały się z samych właścicieli tabularnych, że one nie były reprezentacyą jednego stanu a §. 5. tych statutów stanowi: (czyta): „Do obwodu interesów stanowych należą wszystkie przedmioty tyczące się dobra powszechnego tych królestw, stanów etc." Były przeto Stany reprezentacyą krajową, do której zakresu należały wszystkie interesa dotyczące] Towarzystwa, którem, jak dawniej Stany, tak my teraz zajmujemy się, bo jesteśmy reprezentacyą krajową.

Poseł Zyblikiewicz. Muszę się oświadczyć przeciw wnioskowi p. Ławrowskiego, który żąda, żeby z pierwszego ustępu artykułu 3. opuszczone zostało (czyta): „Uchwała taka potrzebuje zatwierdzenia Sejmu."

Zasadą komisyi było, żeby instytut kredytowy, mając jak najobszerniejszą autonomię, pozostał instytutem krajowym, powinien przeto czuwać zawsze Sejm nad celem jego a przeto i nad rozwiązaniem. Jeżeli przyjdzie do rozwiązania, to bądź co bądź trudno przewidzieć wypadki i przyczyny, z jakichby się chciało Towarzystwo rozwiązać. Dla tego trzeba zastrzedz Sejmowi wpływ na uchwałę dążącą do rozwiązania instytutu, i dla tego oświadczam się przeciw wnioskowi p. Ławrowskiego.

Co do uwagi p. Skrzyńskiego powiedzieć muszę, że czy czytałem konstytucyę stanową, czy nie, to do rzeczy nie należy, ale p. Skrzyński przyzna, że znam dokładnie stosunek tych Stanów do Towarzystwa kredytowego; zresztą nie mówiłem o konstytucyi Stanów, ale o ich stosunku do Towarzystwa kredytowego, a tu mi p. Skrzyński pozwoli powiedzieć, że gdy idzie o stosunek Stanów do Towarzystwa, ustawa rozumie pod Stanami tylko właścicieli dóbr tabularnych. Jestem za utrzymaniem w całości artykułu 3.

Poseł Kabat. Nie zgadzam się z wnioskiem p. Ławrowskiego, który mniema, iż uchwała ogólnego zgromadzenia, orzekująca rozwiązanie instytutu kredytowego, nie potrzebuje zatwierdzenia Sejmu, albowiem Sejm na mocy §. 20. statutu krajowego ma nietylko prawo, ale nawet obowiązek czuwania nad zakładami, kosztem kraju lub Stanów założonemi, i starania się o zachowanie tychże zakładów — do rzędu których należy niewątpliwie i instytut kredytowy. A gdy prawo to właśnie w tym momencie najskuteczniej wykonanem być może, gdy chodzi o rozwiązanie instytutu kredytowego. przeto nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż uchwała ogólnego zgromadzenia względem rozwiązania instytutu kredytowego powinna być przedłożoną Sejmowi do zatwierdzenia, aby mu dać sposobność użycia środków do ocalenia zakładu, dla uratowania którego ogólne zgromadzenie nie ma ani sił, ani środków odpowiednich.

Poseł Kraiński. Chcę odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi.

Poseł Zyblikiewicz. Identyfikuje Stany z członkami Towarzystwa kredytowego; — proszę przeczytać postanowienia statutu instytutu kredytowego o składzie ogólnego zgromadzenia. We-

dług statutów ogólne zgromadzenie składało się z członków Sejmu i z właścicieli takich, którzy przystąpili wprawdzie do Towarzystwa, ale nie należeli do Stanów (§. 81.) Jeżeli tutaj mowa o Stanach krajowych, to można dawać temu wyrażeniu się znaczenia, jakoby Stany a właściciele dóbr tabularnych jedno i to samo ciało stanowić mieli; pod Stanami krajowemi rozumieć należy ówczesną reprezentacyę krajową.

Jeżeli w statucie jest powiedziano, że gdyby instytucya miała być rozwiązaną (czyta): „pozostający fundusz rezerwowy i wszelka jego własność staną się własnością Stanów krajowych, które wtedy postanowią, na jaki cel dla ogółu pożyteczny, takowy obrócony być ma.“ To jest tu mowa o Stanach jako reprezentacyi krajowej, a zatem jeżeli reprezentacya krajowa zastrzegła sobie prawo rozrządzania pozostałością majątku, to dzisiejsza reprezentacya krajowa jako spadkobierczyni ówczesnej nie ma powodu do dobrowolnego zrzeczenia się zastrzeżonego sobie prawa rozporządzenia majątkiem Towarzystwa na wypadek, jeżeliby rozwiązanie Towarzystwa nastąpiło. Jeżeliby Sejm miał nawet zamiar zrzecz się tego prawa, to nie wystarczy na to prosta z jego strony powzięta uchwała, tylko musiałoby to nastąpić w drodze ustawy krajowej, przy zachowaniu formalności statutem krajowym wymaganej; §. 20 statutu krajowego stanowi bowiem w tej mierze: „Sejm krajowy staranie mieć będzie o otrzymanie majątku, Stanów się tyczącego“ (domestykalnego), a dalej „Uchwały Sejmu krajowego, pociągające za sobą pozbycie, stałe obciążenie lub zostawienie majątku pierwotnego, wymagają cesarskiego zezwolenia.“

X. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. X Pawlikow ma głos.

X. Pawlikow. Skłaniajuczysia do wnesenyja posła Ławrowskoho, ja jeśm zatym, aby utrymaty sowerszenno autonomiu Towarystwa; odnakož choczu wnesty poprawku do poprawki posła Ławrowskoho. Ja ne jeśm toho mninija, aby Sojm ciłyj maw opredìłaty, szczo sia z Towarystwom kredytowym staty maje, chotiłbym Sejmowy zastereczy prawo, aby kraj buł czerez Towarystwo zawidomłeny, że Towarystwo rozwiazuje sia. Poneže w druhoj alinei, do kotoroj p. Ławrowski sohłaszajesia, jest' skazano, że Sojm bude maty staranie, aby zobowiazania buły wypołnenyi, musyt Sojm znaty o tym szczo sia stało z Towarystwom, jesły sia ono rozwiazuje. Dlatoho jabym wnisł poprawku taku, wedla kotoroj artykuł 2hij takby zwuczaw (czyta):

„Rozwiazanie hałyckoho instytutu kredytowoho uchwalaje obszczoje sobranije.“

W słuczaju rozwiazania uchwalaje obszczoje sobranije na jakuju cil maje byty użytyj fond rezerwowyj, jako i innyj majetok instytutu, pozostajuczij po zaspokojeniu wsich jeho zobowiazannostyj.

O takoj uchwali zawidomlaje Towarystwo instytutu kredytowoho Sojm kotryj pośli, budy maty staranie aby zobowiazanija tiji buły dopełneni.

Marszałek. Czy wniosek x. Pawlikowa jest poparty? Kto go popiera, niech raczy wstać. (Powstają.) Jest — poparty. Poseł Laskowski ma głos.

Poseł Laskowski. Do tego, co szanowny poseł przemyski powiedział przechodząc, zaczynam od końca gdzie mówi, że tu potrzebna jest ustawa krajowa; toż do § 90. zmienionych przez ogólne zgromadzenie statutów już sam Rząd nie zrobił takiej poprawki, więc widocznnie nowej ustawy nie potrzeba, bo tylko uchwały od nas żądają. Co do rozwiązania instytutu zdaje mi się, że instytut taki, który już dotąd wydał dwadzieścia milionów złr. listów zastawnych, i z czasem gdy będzie miał sposobnośé raz już wolniej się poruszać, jeszcze bardziej się rozwinie; że instytut, którego zakres działania rozciąga się na dobra tabularne kraju całego, jest dość ważnym instytutem, aby mógł się rozwiązać bez wiedzy i zezwolenia Sejmu. Jużcić rozwiązanie tego instytutu będzie albo samobójstwem, albo śmiercią naturalną; jeżeli to będzie śmiercią naturalną, to rzecz jasna że i Sejm na to nie poradzi; jeżeliby zaś to było samobójstwem, może Sejm i powinien temu przeszkodzić. Przechodząc dalej do poruszonej przez szanownego posła przemyskiego sprawy funduszu rezerwowego, pozwolę sobie najprzód zrobić uwagę, że ten fundusz rezerwowy, jak to już jeden z poprzednich mowców powiedział, składa się z funduszów, na które się składali li tylko właściciele dóbr tabularnych a nikt inny, mianowicie z zwanego funduszu ułanów, pochodzącego z tak dobrowolnych składek samych tylko właścicieli dóbr, i z funduszu spichlerzowego, ale tej tylko części jego, która z kontrybucyj dominikalnych pochodziła, z wyłączeniem innych. Te fundusze na fundusz rezerwowy Towarzystwu kredytowemu pierwotnie dane, wynosiły okrągło 552.000 złr., a obecnie, t. j. z końcem roku 1865., wynosi 1,006.000 złr. Z tego się okazuje, że 454.000 złr. temu fundu-

szowi przyrosło, t. j. blisko drugie tyle. W teraźniejszych czasach rzecz rzadka, aby w przeciągu 20 lat, pomimo znacznych wydatków na administracyę i innych, majątek prawie podwoić. Stało się to po części przez oględne zawiadywanie tym funduszem, ale w gruncie rzeczy do tego głównie przyczynili się także właściciele dóbr tabularnych, którzy opłacają procenta od pożyczek Towarzystwu kredytowemu; przez obrót tych opłat, które winne wpływać (choć nie zawsze wpływają) o pół roku pierwej, jak je Towarzystwo posiadaczom listów zastawnych wypłaca, przez obrót tych funduszów powstało to pomnożenie.

Jeżeli przez zbieg okoliczności do nas teraz ten fundusz przychodzi, tak jakbyśmy go przypadkiem znaleźli, a wiemy kto się na niego składał, do kogo on zatem należy, wiemy że on jest, że ma swoją reprezentacyę w ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego, to zdaje mi się, że się mogę również powołać na dziesięcioro Bożego przykazania, jak to uczynił jeden z poprzednich mowców, że nie powinniśmy go zagartywać do siebie, tylko oddać temu który jest jego właścicielem i zostawić mu wolną tego funduszem dyspozycyę.

Poseł Ławrowski. Prosu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Poneże wnesok p. x. Pawlikowa jest toj sam szczo i mij, jeno dodatok maje, że Sojm maje buty uwidomłenyj, i czerez instytut kredytowyj, szczo sia rozwiazuje, dla toho widstupaju wid moho wnesku.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk Wodzicki. Na usprawiedliwienie tego wniosku dodam, iż jest tu związek loiczny między ostatnim ustępem tego artykułu a pierwszym, bo skoro chcemy wiedzieć czy wszystkie zobowiązania Towarzystwa są dopełnione, nie chcemy ażeby się Towarzystwo rozwiązało bez uchwały Sejmu. Wracając do porównania p. Skrzyńskiego, którem właśnie uwydatnił myśl swoją, kiedy powiada, że Sejm Towarzystwu kredytowemu pozwala żyć jak chce, to mu bez pozwolenia umrzeć nie pozwala. Tak się rzecz nie ma. My powiadamy Towarzystwu; żyj jak chcesz, ale nim umrzesz my będziemy pilnować, żebyś zobowiązań zaciągniętych dopełnił i nie wprzódy mógł twoim majątkiem rozporządzać.

Marszałek. Nikt głosu nie zabiera?

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Wnioskodawca ma jeszcze głos ostatni.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Z obowiązku sprawozdawcy winien jestem przedstawić różnice, jakie zachodzą między wnioskiem p. Skrzyńskiego a wnioskiem komisyi. Oto co do pierwszego ustępu nie ma tak dalece różnicy, chyba w stylizacyi, lub gdyby kto chciał znaleść różnicę w słowach „ustawie" lub „zatwierdzeniu." Gdyby się znalazła jaka różnica to komisya obstawałaby przy swojem wyrażeniu, ponieważ nie uważała potrzeby ustawy, a zatwierdzenie uchwały ogólnego zgromadzenia zdawało się być zupełnie dostatecznem. Co do drugiego ustępu, zupełnie się różnią wnioski komisyi od wniosku p. Skrzyńskiego. Wniosek komisyi, jak to Wysokiej Izbie wiadomo, wyszedł z tego zadania, że Towarzystwo powinno być wolne od Sejmu; wiosek zaś p. Skrzyńskiego krępuje go znowu, bo powiada w drugim ustępie, że uchwała ogólnego zgromadzenia, po rozwiązaniu instytutu ma przez Sejm krajowy w drodze krajowej ustawy być zatwierdzoną i dla tego sądzę, że Wysoka Izba uchwali artykuł ten tak, jak postawiony został przez komisyę, a odrzuci poprawkę, którą x. Pawlików wniósł a p. Wodzicki dokładnie wyjaśnił. Co się zaś tyczy Stanów, to udowodnił zupełnie p. Zyblikiewicz, iż nie można względnie do Towarzystwa kredytowego równać Stanów z teraźniejszym Sejmem, zaczem i pretensye do majątku Towarzystwa odpaść muszą.

Dla tego wnoszę, aby Wysoka Izba uchwalić raczyła artykuł komisyi w tym brzmieniu, jak go ona podaje.

Marszałek. Poddam tedy ten artykuł pod głosowanie. Podzielę go na dwa ustępy. Do pierwszego ustępu jest wniosek p. Skrzyńskiego, więc ten wniosek poddam pod głosowanie.

Głosy. Do pierwszego ustępu tylko pod względem stylizacyi.

Marszałek. Poddam więc pod głosowanie najprzód poprawkę x. Pawlikowa, a potem dopiero wniosek p. Skrzyńskiego, nareszcie wniosek komisyi.

Zmiana x. Pawlikowa jest ta, żeby opuścić z §fu pierwszego słowa: „uchwała taka potrzebuje zatwierdzenia Sejmu."

Proszę odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta wniosek p. Pawlikowa po rusku).

Marszałek. Teraz odczyta p. sekretarz wniosek po polsku.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta wniosek x. Pawlikowa po polsku).

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie wniosek x. Pawlikowa.

Kto za tym wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość powstaje).

Jest mniejszość, a zatem upadł.

Przychodzi teraz wniosek p. Skrzyńskiego, co do ustępu pierwszego.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta pierwszy uszęp wniosku tego).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Skrzyńskiego, co do pierwszego ustępu, raczy powstać. (Siedm posłów powstaje).

Wniosek upadł, jest bowiem w mniejszości.

Następuje ustęp drugi wniosku p. Skrzyńskiego a potem cały paragraf.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta drugi ustęp p. wnioskodawcy Skrzyńskiego).

Marszałek. Kto za drugiem ustępem wniosku p. Skrzyńskiego, raczy powstać. (Cztérech posłów powstaje). A zatem upadł.

Teraz następuje wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta pierwszy ustęp wniosku komisyi artykułu trzeciego).

Marszałek. Kto za tym ustępem, niech raczy powstać. (Większość wątpliwa powstaje, wielu siada już na powrót). Proszę panów nie siadać jeszcze. (Większość wstaje). A zatem pierwszy ustęp wniosku komisyi przyjęty.

Następuje ustęp drugi.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta ustęp 2. art. III. projektu komisyi.)

„W razie rozwiązania uchwala ogólne zgromadzenie, na jaki cel ma być użyty fundusz rezerwowy, jako też i inny majątek instytutu, pozostający po zaspokojeniu wszystkich jego zobowiązań.“

„Sejm będzie miał staranie, aby zobowiązania te były dopełnione.“

Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Spzawozdawca p. Zbyszewski (czyta artykuł 4.):

„Artykul IV. Zmiany w ustawach galicyjskiego instytutu kredytowego następują za uchwałami ogólnego zgromadzenia tegoż instytutu. Zmiany niesprzeciwiające się powyższym artykułom I. i II. nie potrzebują zezwolenia Sejmu.“

Głosy. Już 3. godzina.

Marszałek. Dyskusya otwarta, czy chce kto głos zabrać.?

Poseł Ludwik Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. W tym artykule jest powiedziano, że jedynie te zmiany, które artykułom poprzednio uchwalonym sprzeciwiają się, wymagają zatwierdzenia Sejmu. A że z pomiędzy artykułów komisyi już jeden opuszczony został, t. j. art. II., więc właściwie służy Sejmowi podług tego cośmy dotąd uchwalili, prawo tylko art. I. i 1. częścią III. art. objęte. Wnoszę więc ażeby na miejsce artykułu IV. położyć to co potrzeba, aby zastrzeżone należycie były prawa Sejmu i prawa wierzycieli.

Dla tego do tego tu artykułu IV. proponuję poprawkę, która jest zawartą w III. art. mojego projektu (czyta):

„Uchwały ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego o wysokości pożyczek w stosunku do wartości dóbr (§. 29. ust.), równie jak uchwały dotyczące sposobu amortyzacyi listów zastawnych i użycia funduszu na ten cel przeznaczonego (§§. 17. i 21.) potrzebują zatwierdzenia Sejmu w drodze ustawy krajowej.“

Sądzę że dla umotywowania tego wniosku, dostatecznem będzie odczytać artykuły ustawy w zakreśleniu przytoczone. Artykuł 29. stanowi (czyta):

„§. 29. Instytut kredytowy daje pożyczki w listach zastawnych tylko na pierwszą połowę wartości dóbr w ten sposób, iż oprócz podatków publicznych, dziesięciny z gruntów, służebnictw i ciężarów gruntowych do płodów ziemskich przywiązanych, które z przychodu potrącone być mają, równie i oktawy na pretensye ze związku poddaństwa przeznaczonej, żadne inne ciężary praw instytutu poprzedzać nie powinny.“

Co się zaś tyczy amortyzacyi, to o tej stanowią art. 17. i 21. Art. 17. powiada (czyta):

„§. 17. Z instytutem kredytowem połączony jest regulowany fundusz umarzający, który się tworzy z odpłacanych przez dłużników rat kapitału. Ta odpłata wynosi rocznie 1 procent od wartości imiennej kapitału, na które wzięte listy zastawne opiewają.“

Co się tyczy funduszu umarzającego, orzeka art. 21. (czyta):

„§. 21. Gotowizna do funduszu umarzającego wpływająca, nie może być na żaden inny cel obrócona, jak tylko na wykupienie wylosowanych listów zastawnych; równie jak wtenczas, kiedy dłużnik dług swój nad plan umarzający całkiem lub częściowo gotowizną wypłaca, spłacone przez to ilości kapitału tylko na wykupno i umorzenie listów zastawnych obrócone być mogą.“

Te wszystkie trzy punkta, t j. że instytut kredytowy udziela pożyczki w listach zastawnych tylko na **pierwszą połowę** wartości dóbr; 2. że sposób amortyzacyi zmienionym być nie może, a 3. że fundusz umarzający tylko na wykupienie listów zastawnych może być użyty — określają najważniejsze prawa wierzycieli, dla tego też chcę aby opieka nad niemi zastrzeżoną była Sejmowi, którego rzeczą jest czuwać nad tem, aby kredyt krajowy naruszonym nie był.

A to jeszcze uczynić winniśmy dla tego, iż prawa te wierzycieli zapisane są na listach zastawnych, które są dokumentem publicznym, wydanym pod gwarancyą krajową. Zważywszy żeśmy Sejmowi w dwóch poprzednich paragrafach nic właściwie nie zastrzegli, potrzeba powyższego artykułu tem większą mi się być wydaję.

Kiedy się przeciwnicy na instytut pruski odwołują, to niech mi wolno będzie przytoczyć tu jeden przykład. W sąsiednim Szląsku tam Towarzystwo kredytowe pierwotne daje pożyczki tylko na pierwszą połowę wartości dóbr. Gdy się z czasem ukazała potrzeba rozszerzenia pożyczek do $^{2}/_{3}$ wartości dóbr założono, w r. 1835. odrębny instytut, który po pożyczkach 1szych do $^{1}/_{2}$ wartości, daje jeszcze pożyczki aż do wysokości $^{2}/_{3}$ wartości dóbr. Lecz to jest odrębny instytut, który ma swój statut i swój fundusz. Nie sądziło więc pierwotne Towarzystwo, iż ma prawo dowolnie zwiększać stosunkową wysokość pożyczek.

I prawa tego rzeczywiście nie miało. Naszemu też Towarzystwu także prawa tego dać nie możemy — to potrzeba orzec.

Ci panowie, którzy broniąc wniosku komisyi, w ogóle powiadają: czego się obawiacie, nic złego się wam jeszcze nie wyrządziło; lecz czyż są w stanie zapewnić nas, że i w przyszłości nic się złego nie wyrządzi?

Jeżeliby kiedyś ogólne zgromadzenie chciało fundusz amortyzacyjny lub rezerwowy w inny sposób użyć jak ustawy pierwotne przepisują, czyż nienaruszy przez to praw wierzycieli i bezpieczeństwa instytutu krajowego?

Dla tego na miejsce art. IV. komisyi, wnoszę art. III. mojego projaktu, który opiewa:

„Uchwały ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego o wysykości pożyczek w stosunku do wartości dóbr (§. 29. ust.), równie jak uchwały dotyczące amortyzacyi listów zastawnych i użycia funduszu na ten cel przeznaczonego (§§. 17., 21.), potrzebują zatwierdzenia Sejmu w drodze ustawy krajowej.“

Co się tyczy 2. ustępu, to później będę przy artykule moim VIII. inną proponował redakcyę.

Marszałek. Czy ten wniosek jest poparty? Kto go popiera, raczy powstać. (Kilku posłów powstaje; po pobieżnem obliczeniu) Proszę jeszcze raz powstać, ażebym mógł dokładnie obliczyć. (9 posłów powstaje). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Art. IV. nie zawiera wyraźnego postanowienia, iż zmiany statutów instytutu kredytowego, o ile sprzeciwiają się art. I. i II., potrzebują zezwolenia Sejmu. — Domyślam się tylko, że komisya chciała to prawo zapewnić Sejmowi, a ten domysł mój opieram na drugim ustępie art. IV., który orzeka: iż zmiany niesprzeciwiające się art. I. i II. nie potrzebują zezwolenia Sejmu, lecz byłoby to tylko domniemywaniem wyprowadzonem *per argumentationem a contrario.* Zdaje mi się wszakże, iż tak ważne prawo, jakiem jest prawo zatwierdzania zmian sprzeciwiających się powyższym art. I. i II., powinno być jak najwyraźniej wypowiedziane i jasną ustawą objęte. Stawiam więc wniosek, aby drugi ustęp art. IV. tak opiewał: „Zmiany sprzeciwiające się powyższym art. I. i II. potrzebują zezwolenia Sejmu.“

Marszałek. Czy wniosek p. Kabata jest poparty? Kto go popiera, raczy powstać. (Znaczna ilość posłów powstaje.) Jest poparty. Proszę o oddanie tego wniosku na pismie. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Jestem przeciwny wnioskowi p. Kabata. Albowiem podług dzisiejszych statutów galicyjskiego instytutu kredytowego wszelka zmiana tych statutów **potrzebuje** zezwolenia Sejmu. Nie potrzebujemy więc orzekać, która zmiana w statutach Towarzystwa kredytowego potrzebuje zezwolenia Sejmu, lecz tylko uchwalić mamy, jakie zmiany takiego zezwolenia **nie** potrzebują.

Marszałek. Kto jeszcze żąda o głos? (Nikt.) A zatem przystąpimy do głosowania. Jeszcze ma głos p. sprawozdawca komisyi.

Sprawozdawca Zbyszewski. Poprawka p. Skrzyńskiego upadła, zostaje więc tylko ustęp drugi i dodatek posła Kabata, który jedynie tylko zmienia stylizacyę. Więc naturalnie trzymam się tej stylizacyi, jaką proponowała komisya. Zresztą jest tylko ta różnica, żę to co komisya stawiła negatywnie, p. Kabat postawił pozytywnie.

Marszałek. Więc poddam art. IV. pod głosowanie najprzód ustęp I. tego paragrafu.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. (czyta pierwszy ustęp art. IV.)

Marszałek. Kto jest za tym pierwszym ustępem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc jest przyjęty. Teraz wniosek p. Kabata. Proszę go odczytać.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta wniosek p. Kabata).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. Przychodzi teraz redakcya komisyi.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta drugi ustęp art. IV. wniosku komisyi).

Marszałek. Kto jest za tem, raczy wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty. Następuje artykuł V.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

„Artykuł V. Galicyjski instytut kredytowy mocen będzie dawać pożyczki także na dobra ziemskie tabularne w wielkiem xięstwie Krakowskiem, pod warunkami jakie ogólne zgromadzenie uchwali.“

Marszałek. Dyskusya otwarta. Nikt nie prosi o głos?

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. I ja proszę o głos.

Poseł Zyblikiewicz. Więc ja odstępnję pierwszeństwo p. Skrzyńskiemu.

Poseł L. Skrzyński. Co do punktu tego zupełnie zgadzam się z komisyą, jednakże chcąc ażeby Krakowskie łatwiej mogło przystąpić do Towarzystwa, sądzę iż lepiej będzie orzec: —

„Art. II. Sejm uznaje rozszerzenie zakresu działania galicyiskiego Towarzystwa kredytowego na W. X. Krakowskie pod tym warunkiem, aby właściciele dóbr ziemskich tabularnych w W. X. Krakowskiem, przystępując do Towarzystwa, gwarancyę za dopełnienie obowiązków instytuta kredytowego w myśl ustaw tegoż instytutu przyjęli na te dobra, z któremi do Towarzystwa przystąpili.“ — niż zostawić ogólnemu zgromadzeniu prawo stanowienia warunków. To bowiem, co ogólne zgromadzenie w r. 1861. postanowiło w tym względzie, w wątpliwość właśnie podaje, czy pojedynczo właścicielom W. X. Krakowskiego można do Towarzystwa przystępywać, w projekcie bowiem z r. 1861. opiewa §. 1. (czyta):

„Przyjęcie do tego instytutu dóbr ziemskich W. X. Krakowskiego, tamtejszą tabulą krajową objętych, zależy jedynie od tego, aby właściciele dóbr tych gwarancyą za dopełnienie obowiązków instytutu kredytowego na te dobra przyjęli.“ We wniosku zaś moim wyraźnie prawo przystąpienin pojedynczym jest przyznane, a prawo też wierzycieli nienaruszone, gdyż w myśl ustawy gwarancya rozciągniętą będzie tylko na te dobra, i że nie będzie ciężyć na W. X. Krakowskim, tylko na galicyjskich i bukowinskich dobrach, za które przez Stany przyjętą była. Sądzę, że w ten sposób zadosyć uczyni się także myśli Rządu, która ostatecznie taką była, żeby pojedynczo przystępowali, i że przeto nie trzeba koniecznie aby wszyscy na mocy dokumentów wystawionych przystępowali do Towarzystwa. — Przyjmując za krakowskie dobra gwarancyą wierzycieli, już prawa nie będą ani naruszone, ani nawet zagrożone.

Wnoszę więc aby warunki rozszerzenia Tawarzystwa na W. X. Krakowskie w ten sposób były określone:

„Sejm uznaje rozszerzenie zakresu działania galicyjskiego Towarzystwa kredytowego na W. X. Krakowskie pod tym warunkiem, aby właściciele dóbr ziemskich tabularnych w W. X. Krakowskiem, przystępując do Towarzystwa, gwarancyę za dopełnienie obowiązków instytutu kredytowego w myśl ustaw tegoż instytutu przyjęli na te dobra, z któremi do Towarzystwa przystąpili.“

W ten sposób zastrzegamy też prawa Sejmu, gdyż to, pod jakim warunkiem W. X. Krakowskie ma przystąpić do Towarzystwa, należy do Sejmu, gdyż tu idzie o rozszerzenie zakresu działania instytucyi. — To należy do Sejmu, a nie do Towarzystwa prywatnego.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Skrzyńskiego, raczy wstać. (7 posłów powstaje.) Nie jest poparty.

Ma głos p. Zyblikiewicz.

Poseł Zyblikiewicz. Broniłem dotąd projektu komisyi, i jak mniemam dość gorliwie, teraz jednakże jestem zmuszony sam z poprawką wystąpić do tego projektu, a mianowicie do art. V. i VI.; na szczęście moje jednak oświadczyć mogę, że czynię to w porozumieniu z samą komisyą. Przez poprawkę, którą postawić zamierzam, usunę wszelką dyskusyę nad art. V., który mówi o przyjęciu W. X. Krakowskiego do Towarzystwa, tudzież nad art. VI., który zawiera postanowienia, w jaki sposób ma się odbyć najbliższe ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego. My o tem niczego tu z naszej iniciatywy uchwalać nie potrzebujemy, a to z powodu, że tak co do W. X. Krakowskiego, jak co do korporacyi prawodawczej, czyli względem ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, już sam instytut na ogólnem zgromadzeniu w r. 1861. odbytem postanowił; zdaje mi się przeto, że my potrzebujemy z naszej streny to zatwierdzić, a to nie tyle zatwierdzić, jak raczej zgodzić się na to, bo tak opiewa §. 90. statutów (czyta):

„Zmiana w ustawach Towarzystwa tylko za zgodą Sejmu i najwyższem zezwoleniem nastąpić może, nie może jednak nigdy ani szkodzić prawom posiadaczy listów zastawnych, które pierwiej wydane były, ani ich obowiązywać.

Więc nawetby należało użyć tego wyrazu „zgodzić się.“ — Jednakże moja poprawka tyczy się nietylko samego artykułu V. i VI., ale w ogóle ma na celu, abyśmy zgodę wyrzekli do wszystkich zmian jakie Towarzystwo kredytowe w r. 1861. w statutach swoich poczyniło.

Mój wniosek ma na celu, osiągnąć zgodę tak co do zmian, jak co do wyboru delegatów do ogólnego zgromadzenia, bo w przeciwnym razie nie wiele byśmy uchwalili dla Towarzystwa, i Towarzystwo zostałoby bez wszelkiej podstawy; miałoby wprawdzie dawne statuta, a nie miałoby statutu nowego, jeżeli zmiany, które poczyniło, nie będą zatwierdzone. Jeżeli zaś naszą zgodę oświadczymy w formie uchwały, to już nie potrzeba będzie osobno postanawiać, w jaki sposób ma się odbyć ogólne zgromadzenia Towarzystwa, ani też z ilu członków ma się składać, bo to wszystko jest zawarte w artykułach mojej poprawki; mój artykuł V. przeto miałby tak opiewać (czyta): „Sejm zgadza się także, aby zmiany ustaw galicyjskiego instytutu kredytowego, tudzież postanowienia względem wyboru delegatów do ogólnego zgromadzenia, przez ogólne zgromadzenie w r. 1861. uchwalone, teraz już weszły w wykonanie.“ To jest pierwsza część mojego wniosku; jest jeszcze i część druga jego, ale muszę się z niej wytłumaczyć pierwiej. Do zmian, jakie Towarzystwo postanowiło, i do postanowień o wyborze delegatów, Rząd ze swojej strony poczynił wnioski i poprawki. Czy te wnioski są wielkiej wagi czy nie, a rzeczywiście mają one pewną wagę tylko względem przystąpienia wielkiego xięstwa Krakowskiego do Towarzystwa, to bądź co bądź są one wnioskami i to rządowymi, więc milczeniem pominąć ich nie można, lecz musimy się o nich oświadczyć. Druga więc część mojego wniosku odnosi się do tych wniosków rządowych i tak opiewa (czyta): „O ile zaś poprawki i dodatki do pomienionych zmian i postanowień ze strony Rządu wniesione, w statutach umieszczone być mają, — Sejm pozostawia porozumienie dyrekcyi instytutu z Rządem.“

Jak powiedziałem, celem mojego wniosku jest, aby statuta Towarzystwa przez nas akceptowane sankcyę cesarską otrzymać mogły, aby Towarzystwo miało już raz swój statut gotowy i mogło nie dopiero zaczynać od zmian, które już w roku 1861. uchwaliło, lecz przystąpić od razu do innych czynności, a mianowicie do reformy instytutu.

Marszałek. Prosiłbym jeszcze o odczytanie tego wniosku.

Poseł Zyblikiewicz (czyta powtórnie obie części swojego wniosku).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Większość powstaje). Jest poparty. P. Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Tym razem muszę w obronie komisyi wystąpić (śmiech), chociaż to się nie zgadza ze zdaniem mojem, pierwej wypowiedzianem. Tak w komisyi pierwszej, jak w komisyi wzmocnionej jednogłośnie, wyjąwszy głosu p. Zyblikiewicza, było uchwalone, iż nie podobna z naszej strony stawiać w Sejmie wniosków na to, czego my sami nie znamy, bo zmiany które się tyczą wewnętrznego gospodarstwa, te powinny zależeć od ogólnego zgromadzenia. Z wniosków nam przedłożonych tyczących się §§. 34. i 35. statutów, niektóre są zupełne, a niektóre dodatkami lub uzupełnieniami, i odnoszą się zawsze do pierwotnego statutu.

Ażeby mieć wyobrażenie o całości, trzeba z dawnemi paragrafami zestawiać teraźniejsze wnioski rządowe pojedynczo. Wnioski zaś rządowe są dwojakiego rodzaju: jedne wypowiadają, czego chcą, drugie odnoszą się do tamtych, zostawiają resztę Sejmowi. Jakżeż więc będziemy wiedzieli nad czem mamy obradować, kiedy nie wiemy, co to ma być i co to będzie. Wprawdzie p. Zyblikiewicz odsuwa się od tej trudności i powiada, niech dyrekcya z Rządem się ugodzi; ale ja sądzę że Izba stanowczo nie dozwoli aby *en bloc* przyjmować i zgadzać się na to, co dopiero ma być, nie wiedząc co będzie.

Co do podstawy wyboru i zwoływania delegacyi n. p., Rząd dwóch podstaw proponowanych od razu przez ogólne zgromadzenie w roku 1861. przyjąć nie chce, powiadając, że albo jednę albo drugą przyjąć wypada, a nie obiedwie razem. Więc jakżeż my mamy obradować, jakże naprzód zgodę naszą co do decyzyi Towarzystwa orzekać, skoro nie wiemy co ostatecznie uchwali Towarzystwo. Na takie postępowanie już samo wysokie Izby stanowisko nie pozwala.

Marszałek. Czy kto jeszcze żąda głosu?

Poseł Zyblikiewicz. Jeśli nikt nie żąda głosu to ja żądam. Pan Skrzyński robi zarzut, że nie wiemy nad czem mamy obradować. Jednakże tak nie jest. Wnioskiem bowiem moim nie za-

mierzam czego innego jak tylko wyjednać u Wys. Izby zgodę na przedłożenie rządowe tyczące się statutów Towarzystwa kredytowego, zaś ten przedmiot był w komisyi opracowany, drukowany i sprawozdanie o nim rozdane; każdy też poseł wie, że dzisiaj jest na porządku dziennym drugie czytanie tego przedłożenia rządowego o sprawie Towarzystwa kredytowego, a co takie przedłożenie rządowe zawiera, każden poseł wiedzieć powinien, a tem więcej p. Skrzyński, który do komisyi należy. Otóż na zarzut ów odpowiem po prostu, że to jest drugie czytanie przedłożenia rządowego, a co się w niem mieści każden wiedzieć powinien i dla tego także, że się odbyło już i pierwsze czytanie (śmiech). Dalej powstaje p. Skrzyński na to, iż domagam się zgody Sejmu na uwagi rządowe, które nie wszędzie ujęte są we formy wniosków, lecz zawierają czasami alternatywę. I ta okoliczność nie stoi projektowi memu na przeszkodzie. Ja bowiem nie proponuję stanowczego przyjęcia tych wniosków, lecz żądam, aby Izba pozostawiła porozumieniu Rządu z dyrekcyą Towarzystwa, o ile uwagi rządowe mają wejść do statutów Towarzystwa. Z tego powodu odpada też zarzut, jakobym Towarzystwu kredytowemu chciał narzucać uwagi rządowe. Zresztą jeżeli Rząd zechce mieć swoje wnioski zamieszczone w statucie, to łatwo mu to osiągnąć, inaczej bowiem nie potwierdzi statutów i po prostu je odrzuci — a zresztą i Najjaśniejszy Pan odmówiłby sankcyi, jak to uczynił w r. 1861., chociaż z innych wprawdzie powodów. W moim więc wniosku nie narzucam niczego Towarzystwu.

Dalej twierdzi p. Skrzyński, że moja poprawka w komisyi jednomyślnie odrzuconą była — to rzeczywiście prawda. Dwa razy stawiałem ją zawsze w innej formie, i zawsze została odrzuconą. Dzisiaj zaproponowałem ją po raz trzeci, i znowu w innej formie, i na szczęście tą razą wszyscy członkowie komisyi zgodzili się na nią (**Skrzyński**: ja nie) z wyjątkiem p. Skrzyńskiego. Lecz ważne mam powody, dla których zmieniając formę, tak natarczywie obstaję ze treścią mojego wniosku. Oto jeżeli go nie uchwalimy, Towarzystwo kredytowe nie tak prędko dojdzie do nowych statutów, lecz jak dotąd zostanie na lodzie, a statuta jego wisieć będą w powietrzu. Wszakże moi panowie już w roku 1863. zajmowaliśmy się tą sprawą — mieliśmy już gotowy statut, i już wypracowane sprawozdanie komisyi, lecz nic uchwalonem nie zostało z powodu odroczenia Sejmu. I dziś nikt przewidzieć nie może jak długo tutaj obradować będziemy, i czy odtąd Sejm regularnie zgromadzać się będzie. A sprawa Towarzystwa kredytowego jest tak ważną i nagłą, że jej zwlekać nie podobna. Jest ona w zawieszeniu jeszcze od roku 1861. do dziś dnia. Każdy z nas jest obowiązany nieść Towarzystwu pomoc jak najrychlejszą i najskuteczniejszą, a pomoc ta na tem polega, abyśmy zatwierdzili zmiany statutów, które Towarzystwo tak dawno przedsięwzięło. Dlatego to w komisyi stawiałem po dwakroć mój wniosek, dlatego dziś po raz trzeci z nim w nowej występuję formie, która aby oddać sprawiedliwość komu należy, nie jest moim pomysłem, ale kolegi Smarzewskiego, który wiedziony tymi samymi chęciami co ja, nową tę formę mi doradził. Jestto więc taktyka parlamentarna, aby osiągnąć cel zamierzony, to jest, aby Towarzystwo miało nareszcie statuta zatwierdzone.

Muszę jeszcze na jedno zwrócić uwagę panów, oto że dziś nasze statuta, a właściwie nie nasze, tylko Towarzystwa kredytowego, uzyskają sankcye. o tem nie potrzebujemy wątpić, lecz co się za parę miesięcy stać może, my tego nie wiemy, a pamiętać należy, że w Wiedniu są spekulacyjne instytuta takie same, jak nasze Towarzystwo kredytowe, tylko jak powiadam spekulacyjne. Robią one niepospolite interesa w rozmaitych krajach, a szczególnie w Galicyi. W krótce odpadną im niektóre kraje — odpadną im Węgry — bo w Węgrzech ukonstytuowało się już Towarzystwo kredytowe, które dziś wprawdzie nie kwitnie — bo stosunki prawne Węgier nie ustalone, Towarzystwo więc nie ma dostatecznego kredytu, ale to pewna, że Sejm węgierski — mówiąc jezykiem biurokratycznym — szyberów robić nie będzie, on stanowczo sie weźmie do rzeczy, on uporządkuje stosunki prawne i sądownictwo, ustali więc kredyt swego instytutu, a przez to spekulacyjne Towarzystwa wiedeńskie wnet stracą Węgry; —stracą także wkrótce i Czechy, bo Czechy mają także swoje Towarzystwo kredytowe i to niezawodnie podoła wszelkim potrzebom Czech; nawet malutki Salzburg ma swój instytut, my tylko jedni uciekamy się do innych zakładów, do zakładów spekulacyjnych, pomimo że mamy własne Towarzystwo kredytowe. Wyzyskują one nas dla tego tylko, iż nasze Towarzystwo nie ma należytych statutów, na nas więc wiedeńskie Towarzystwa robią interesa; my naszemi pieniądzmi tuczymy ich, a potem i ich sekwestratorów tuczyć będziemy jak będą ściągać w drodze sekwestru swoje należytości. Mając tedy nasze własne Towarzystwo, nie dajmy się tamtym tuczyć. Chcę z tych premi-

sów przyjść do konkluzyi, że niewiemy co się może stać za parę miesięcy; Towarzystwa owe w obawie, czy nie stracą ostatecznie i Galicyi, na której interesa robią, mogłyby łatwo przeszkodzić reformie i ukonsolidowaniu naszego Towarzystwa, i łatwa dla nich będzie sprawa, jeżeli nie zatwierdzimy czem prędzej zmian statutów, których się domaga. Kujmy więc żelazo póki gorące. Oto praktyczny sens mojego wniosku, taka jest doniosłość jego. P. Skrzyński powiada, że nawet godności Sejmu by ubliżało, jeżelibyśmy niewiedząc co uchwalali; — powtarzam: uchwalić mamy to, co zostało nam przedłożone w pierwszem czytaniu, i to co stoi dziś na porządku dziennym; — dlatego polecam Wysokiej Izbie mój art. V. (brawo).

Marszałek. Kto żąda głosu jeszcze? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Ostatni głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Poprawka p. Zyblikiewicza stała się obecnie już wnioskiem komisyi, ponieważ istotnie wniosek ten komisya dzisiaj rozpoznała i za swój przyjęła.

Poseł Ludwik Skrzyński. Ja nie byłem wezwany do tego posiedzenia, nie mogłem zatem brać w niem udziału.

Poseł Zyblikiewicz. Nie było żadnego posiedzenia, tylko członkowie komisyi się zgodzili.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Muszę jeszcze na ten wypadek, gdyby Wysoka Izba nie przyjęła art. V. według wniosku p. Zyblikiewicza, zrobić uwagę, iż wniosek p. Skrzyńskiego (Głosy: nie był poparty — nie potrzeba o nim mówić), ponieważ nie był poparty i upadł, przeto dalej głosu nie zabieram.

Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek p. Zyblikiewicza; — proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta razem powyższe dwa ustępy wniosku p. Zyblikiewicza).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość znaczna powstaje.) Jest przyjęty. Art. VI. projektu sam przez się teraz odpada.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie zaraz!

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Jabym nie radził dziś przedsiębrać trzeciego czytania, bośmy niektóre zmiany porobili i niewiem czy będzie bardzo loiczny ten porządek jaki jest obecnie, możeby wypadało przerzucić jeden lub drugi artykuł, dlategobym wnosił, aby komisya zeszła się jeszcze raz, a trzecie czytanie odłożone zostało do najbliższego posiedzenia i na porządku dziennym zostało położone.

Marszałek. Przyszłe posiedzenie w Poniedziałek. Na porządku dziennym będą następujące czynności: przedewszystkiem wybór komisyi szkolnej i wybór komisyi do statutów miejskich, — dalej wybór jednego rewidenta, potem przyjdzie trzecie czytanie uchwały dziś zapadłej, następnie wydział petycyjne zrobi swoje przedstawienia, a w końcu przystąpimy do pierwszego czytania samoistnych wniosków. Z samoistnych wniosków przyjdą: pierwsze czytanie wniosku posła Samelsona o statucie dla miasta Krakowa; pierwsze czytanie wniosku posła Koczyńskiego o stopie procentowej i lichwie; pierwsze czytanie wniosku posła Korołuka o nauczycielach wiejskich; pierwsze czytanie wniosku x. Pietrusiewicza o języku sejmowym. — Więc powtarzam: pierwszym przedmiotem będą wybory, drugim z porządku będzie trzecie czytanie dzisiejszej uchwały, — potem sprawozdanie komisyi petycyjnej, a nareszcie te przytoczone wnioski samoistne.

(Posiedzenie zamknięte o godzinie $^1/_2$ do 4. popołudniu.)